



GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV (VII)

ŁÓDŹ, WTOREK 16 STYCZNIA 1951 ROKU.

Nr 15

W przeddzień 6 rocznicy wyzwolenia

Budowa socjalistycznej Warszawy

naszym wkładem w dzieło utrwalenia pokoju

Wywiad z przewodniczącym Prezydium Stołecznej Rady Narodowej tow. Jerzym Albrechtem

WARSZAWA (PAP) — W związku z przypadającą dnia 17 bm. 6-tą rocznicą wyzwolenia Warszawy przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, tow. J. Albrecht udzielił redaktorowi gospodarczemu PAP wywiadu, w którym zbliżona dotychczasowa osiągnięcia na polu odbudowy Stołcy i omówił plan pracy natym odcinku w roku bieżącym.

Sześć lat dzieli nas od chwili, gdy bohaterska Armia Radziecka, gromiąc faszystowskich najeźdźców i wyzwalała nasz kraj, przyniosła wolność naszej Stołcy — Warszawie. W ciągu tych lat Warszawa dzięki nieustannej pomocy Związku Radzieckiego, dzięki ofiarnemu wysiłkowi mas pracujących całego kraju i ludu pracującego Stołcy przywrócona została do nowego życia. W ciągu tych lat — Warszawa — otoczona miłością najszybszym mas narodu — stała się żywym symbolem naszego pokojowego budownictwa, symbolem ofiarnego wysiłku mas pracujących — żywym wyrazem tych nowych możliwości twórczych, które wyzwolił nasz ustrój, wyrazem niezłomnej woli mas pracujących naszego narodu — budowy socjalizmu w naszym kraju.

WSPARCI O TRWAŁĄ POMOC ZWIĄZKU RADZIECKIEGO, POTRAFIŁYMY DOKONAĆ W CIĄGU TYCH LAT OGROMNEGO DZIAŁANIA ODBUDOWY NASZEJ STOŁCY. W CODZIENNYM TRUDZIE ODBUDOWALIŚMY DOMEK, FABRYKI, ULICE, PLACE, KOMUNIKACJE, SZKOŁY, WYŻSZE UCZELNIE, TEATRY, KINA I SZPI-TALE. PRZYWRÓCONE ZOSTAŁO PIĘKNO ZABYTEM ARCHITEKTURY WARSZAWSKIEJ. ROSNĄ NOWE OSIEDLA I DZIELNICE MIESZKAŃ ROBOTNICZYCH. POWSTAŁA PIĘKNA W SWYM URBANISTYCZNYM ZAŁOŻENIU TRASA W — Z.

Przed rokiem przystąpiliśmy do realizacji nowego etapu budownictwa naszej Stołcy — w ramach Planu 6-letniego odbudowy Warszawy —

planu budowy nowej, socjalistycznej Stołcy.

Bilans pierwszego roku realizacji Planu 6-letniego zamyka się poważnymi osiągnięciami i daje nam pewność zwycięskiej realizacji zadań. Czerpiąc stale nowe wzory z bogatej skarbnicy doświadczeń radzieckich, dokonaliśmy w ub. roku dalszego przełomu w formach pracy naszego budownictwa. Rozpoczęliśmy masowe budownictwo systemem potokowym. M. in. umożliwiło nam to oddanie ludzkiej pracy w r. ub. 16 tys. izb w stanie gotowym i wybudowanie ponad 10 tys. izb w stanie surowym. Obok osiedli społecznych rozpoczęliśmy budownictwo indywidualne. Równocześnie zapoczątkowana została budowa nowego, socjalistycznego średniowiecia Stołcy, Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkanowej — największej inwestycji Planu 6-letniego odbudowy Warszawy. W zakresie szkolnictwa umiarkowanych zostało m. in.: 6 nowych szkół ogólnokształcących i 14 nowych przedszkoli. Przyrost kubatury budownictwa zdrowia wyniósł 89 tys. m sześć. Liczba łóżek w szpitalach wzrosła w porównaniu z 1949 rokiem z 5,9 łóżek na 1.000 mieszkańców do 8,7.

Równolegle prowadziliśmy rozbudowę i budowę nowych zakładów przemysłowych. W 1950 r. rozpoczęta została budowa obiektów przemysłowych o ogólnej kubaturze 1 mil. 600 tys. m sześć.

PRYZNANIE WARSZAWIE W LISTOPADZIE R. UB. HONOROWYM NAGRODĘ POKOJU JEST ZY- WYM SYMBOLEM NASZYCH DO- TYCHCZASOWYCH OSIĄGNIĘĆ W WALCE Z NASTĘPSTWAMI WOJ- NY. W WALCE O ZAPOBIEŻENIE NOWEJ WOJNY.

Plan na rok bież. przewiduje dalszy wzrost budownictwa mieszkaniowego. W roku 1951 projektuje się oddanie do użytku 19 tys. nowych izb mieszkalnych. Ukończona zostanie także kociwca budowa pierwszego nowego osiedla na Mokotowie. Rozpoczęta zostanie budowa dzielnic wyższych uczelni w rejonie Al. Żwirki i Wigury. Liczba przedszkoli i szkół wzrosnie o dalszych 30 obiektów. W roku bież. przewiduje się również budowę i rozbudowę szpitali. Liczba łóżek wzrosnie w porównaniu z 1949 r. o ponad 100 proc., osiągając cyfrę 693. Rozpoczęte zostaną prace w terenie w związku z budową metra. W roku bież. Stołca otrzyma najwięcej w Polsce domów towarowych.

Czując 6 rocznicę wyzwolenia swej Stołcy, klasa robotnicza z jednej strony da wyraz swej gorącej wdzięczności dla naszego wielkiego sąsiada — ZSRR, który nieustanna swa pomocą i doświadczeniem umożliwiła

nam dźwigać kraj z ruin i budować lepszą przyszłość naszego narodu. Z drugiej zaś strony złoży swój zdecydowany protest przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, wskrzeszaniu przez imperialistów amerykańskich tych sił, które na naszym mieście i całym kraju dopuściły się tylu potwornych zbrodni.

BUDOWA SOCJALISTYCZNEJ WARSZAWY JEST NASZYM CODZIENNYM WKŁADEM W DZIEŁO POKOJOWEGO SOCJALISTYCZNEGO BUDOWNICTWA, JEST ONA I BĘDZIE SYMBOLEM NASZEJ NIEZŁOMNEJ WALKI O TRWAŁY POKÓJ, KTÓRA MASY PRACUJĄCE NASZEGO KRAJU WIODĄ U BOKU WIELKIEGO ZWIĄZKU RADZIECKIEGO WE WSPÓLNYM FRONCIE Z KRAJAMI DEMOKRACJI LUDOWEJ, NRD I WSZYSTKIMI LUDZMI MIŁUJĄCYMI POKÓJ, PRZECIWI CIEMNYM SIŁOM PODZEGACZY DO NO WEJ WOJNY.



Parowóz PT 47 - 131, którego obsada złożona z maszynistów kutnowskich przejechała 120.000 km. bez plukania kotła i średniego remontu

Obrady rozszerzonego Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Łodzi

W dniu wczorajszym w sali przy ul. Kopernika 8, odbyło się rozszerzone Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR, poświęcone omówieniu grudniowej uchwały Biura Politycznego KC PZPR „O zadaniach Partii w dziedzinie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej i wzmocnienia politycznego, gospodarczego i organizacyjnego oddziaływania POM-ów”. Na obrady Plenum przybył kierownik Wydziału Rolnego KW PZPR, tow. Edward Pszczółkowski.

W referacie swym I sekretarz KW PZPR, tow. Leon Stasiak dokonał analizy osiągnięć i braków na odcinku spółdzielczości produkcyjnej i pracy POM-ów w województwie łódzkim. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której udział wzięli następujący towarzysze: Gasior — I sekretarz KP w Rawie Maz., Kwiatkiewicz — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Grochowie, Paluchowski — I sekretarz KP w Piotrkowie, Kuras — kierownik Wydziału Rolnego KW, Witkowski — I sekretarz KP w Łodzi, Skrzyński — sekre-

tarz KG w Nowosolnej, Janasowa — członek spółdzielni produkcyjnej w Kamionie, Kusiak — I sekretarz KP w Radomsku, Stachurski — przewodniczący powiatowego zarządu ZSCh w Brzezinach, Figura — II sekretarz KP w Łowiczu, Czajkowski — kierownik działu spółdzielni produkcyjnych CRS, Bartczak — kierownik Wydziału Rolnego KP w Łęczycy, Stanczyk — kierownik Wydziału Organizacyjnego KW, Walasowa — członek spółdzielni produkcyjnej w Wilkowicach, Kwiatkowski — II sekretarz KP w Kutnie, Dobrodziej — instruktor Wydziału Rolnego KW, Michalczyk — PZGS w Łasku, Wojciechowski — kierownik oddziału POM-ów i spółdzielni produkcyjnych Woj. Rady Narodowej, Przybylski — I sekretarz KP w Skierniewicach, Bo niecki — PZGS w Rawie Maz., Kwiatkiewicz — szef Ekspozytury POM, Warszucka — instruktor Wydziału Rolnego KW i Lebiada — kierownik Wydziału Rolnego KP w Sieradzu. Dyskusję podsumował towarzysz Edward Pszczółkowski.

Naród radziecki przygotowuje się do uroczystego obchodu 27 rocznicy zgonu Lenina

W dniu 21 stycznia masy pracujące Związku Radzieckiego i całej postępowej ludności obchodzą 27 rocznicę zgonu założyciela partii bolszewickiej i pierwszego na świecie państwa socjalistycznego — Włodzimierza LENINA.

Ludzie radzieccy czczą światłą pamięć genialnego wodza rewolucji proletariackiej. Ze wszystkich obchodów i republik związkowych najsłynniejszą informację o przygotowaniach do obchodu tej rocznicy. W zakładach przemysłowych i fabrykach Moskwy, Leningradu, Kijowa

i wielu innych miast oraz w kościołach i sowchozach organizowane są pogadanki, wykłady i zebrań poświęcone życiu i działalności Lenina. W wielu bibliotekach, klubach i zakładach pracy zorganizowano wystawy poświęcone pamięci Lenina.

W związku z rocznicą, kina radzieckie wyświetlają filmy poświęcone Leninowi m. in. „Lenin w październiku”, „Lenin w r. 1918”, „Ożwiak z karabinem” itd.

Liczne wycieczki przybywają do miejsc związanych z życiem i działalnością Lenina.

Lud włoski manifestuje oburzenie i protest przeciwko wizycie Eisenhowera

RZYM (PAP). — Demonstracje ludności włoskiej przeciwko przybyciu do Włoch generała Eisenhowera oraz przeciwko polityce zbrojeń rządu włoskiego przybierała charakter żywiołowy. W demonstracjach białą flagą najszerzej warty społeczeństwa bez różnic poglądów politycznych i pochodzenia socjalnego.

W NEAPOLU i FLORENCJI robotnicy wszystkich zakładów pracy postanowili ogłosić strajk powszechny w dniu przybycia Eisenhowera do Włoch. W Neapolu miały miejsce masowe demonstracje uliczne, które zostały zaatakowane przez oddziały policyjne, 200 żołnierzy garnizonu neapolitańskiego wysłał list do senatu i do Izby posłów, domagając się by generał amerykański „pojechał gdzieś indziej przygotowywać wojnę”. W wszystkich fabrykach i w dzielnicach robotniczych Neapolu odbyły się zebrań protestacyjnych, na których uchwalano rezolucje, protestujące przeciw wojnie i podróży Eisenhowera po Europie.

W szeregu miejscowości na SYCYLIJII odbyły się masowe wiece protestacyjne. Podczas manifestacji w BIANCA - VILLA policja zaatakowała zgromadzonych, bijąc uczestników demonstracji pałkami i rzucając bomby łzawiące. O wielkiej manifestacji protestacyjnej donoszą również z MATORA (Włochy południowe).

Grupa żołnierzy 8 pułku w LIVORNO przesłała do redakcji „Unita” list, w którym stwierdza m. in.: „Po tępiamy zbrodniczą politykę rządu, który chce oddać nasze losy w ręce obcego generała i zmusić do walczenia w imię obcych interesów”.

W RZYMIE na murach domów we wszystkich dzielnicach miasta pojawiły się napisy przeciw Eisenhowerowi i wojnie. Na ulicach miasta rozdawano tysiące ulotek protestacyjnych.

Gwałtownie rosnąca fala protestów ludności włoskiej wywołała w rządzie włoskim poważne zaniepokojenie. W poniedziałek odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów, na którym omówiono sprawę przeciwdziałania ruchowi protestacyjnemu i podjęta kroki celem jego stłumienia. Jak podesze prasa, minister spraw wewnętrznych Scelba odbył naradę z dowódcą karabinów służby bezpieczeństwa. Według doniesień prasy, policja dokonuje aresztowań kolporterów ulotek protestacyjnych i osób, przemawiających na wiecach protestacyjnych. W ciągu niedzieli aresztowano w Rzymie 40 osób.

Bułgarska delegacja handlowa przybyła do Moskwy

MOSKWA (PAP). — Do Moskwy przybyła bułgarska delegacja handlowa z ministrem Handlu Zagranicznego Bułgarskiej Republiki Ludowej, D. Ganewem na czele. Na lotnisku delegację witali: wiceminister Handlu Zagranicznego ZSRR — Loszakov, przedstawiciel handlowy ZSRR w Bułgarii — Sergejew, p. o. naczelnika wydziału krajów Europy środkowej i wschodniej MEZ ZSRR — Gordiejczyk, naczelnik wydziału protokularnego MEZ ZSRR — Kuzniński i naczelnik wydziału bułgarskiego MEZ ZSRR — Dobrohotow. Delegację witali również członkowie ambasady bułgarskiej w Moskwie.

Wojska ludowe Wietnamu atakują francuski korpus ekspedycyjny

PARYŻ (PAP). — Jak donosi prasa francuska, między oddziałami ludowej armii Wietnamu, a oddziałami francuskiego korpusu ekspedycyjnego toczą się obecnie zaciekłe walki na północnym zachód od Hanoi. Jak podają dzienniki, oddziały armii ludowej zagrażają trzem umocnionym punktom korpusu francuskiego. Jeden z tych punktów, Nih-Bao-Szuk znajduje się o 50 km. od Hanoi. Pozostałe zaś dwa leżą o kilkanaście kilometrów na zachód od Luk_Nam.

Milion kilometrów

Tysiące kilometrów linii kolejowych łączą nasze miasta, miasteczka i osady. Bez przerwy, dniami i nocą, mkną po szynach długie sznury pociągów. Wiozą węgiel ze Śląska, artykuły włókiennicze z Łodzi, drzewo, cement, żywność, setki tysięcy pasażerów. Od sprawnej pracy transportu zależy dobre funkcjonowanie naszego przemysłu, nasze życie państwowe i gospodarce. Totż odpowiedzialność, jaka spoczywa na barkach dziesiątków tysięcy pracowników P.K.P., tych ze służby ruchu i tych z wydziałów mechanicznych, palaczy, maszynistów, przelotowych, dyżurnych ruchu i kierowników pociągów — jest olbrzymia.

Nasze koleje, przewożące codziennie dziesiątki tysięcy pasażerów, tysiące ton ładunków, należą do najsprawniej pracujących w Europie. Znałe są wszystkim osiągnięcia naszych kolejarzy, wiemy, z jakim oddaniem pełnią codziennie swą trudną służbę. Nie wystarczy jednak pracować dobrze, trzeba pracować coraz lepiej, bo jedynie wtedy możliwe jest osiągnięcie tych zadań, jakie przed nami nakreślił gigantyczny Plan 6-letni.

A tak właśnie pracują nasi kolejarze, podnosząc z miesiąca na miesiąc sprawność kolei, możliwości załadunku, transportu i przeladunku towarów, przewozu pasażerów. Na przestrzeni dwu ubiegłych lat poważnie skrócone zostały postoje taboru, zwiększona przelotowość wagonów i częstotliwość transportów. Ale nasz przemysł rozbudowujący się w imponującym i niespokojnym tempie wymaga od nas tempa wymaga od transportu, od kolei dalszych usprawnień.

Wśród pracowników kolei rozgorzała zacięta walka o kilometr, o przypomnienie obrotu taboru, aby móc sprostać rosnącym zadaniom, a jednocześnie walka o racjonalne zużycie węgla i smaru.

Nieocenione stały się bogate doświadczenia kolejarzy radzieckich. Krocząc ich śladem — grupa maszynistów z Bydgoszczy przystąpiła do długofalowego współzawodnictwa. Czapezyk, Krygier i Szwarz, pierwsi przejechali bez plukania kotła i średniej naprawy parowozu 100.000 kilometrów. W ten sposób zaoszczędzono setki roboczo-godzin, pochłanianych dotychczas przez plukanie kotła i średnie naprawy. Ale nie na tym kończą się osiągnięcia produkcyjnych kolejarzy. Nie należy bowiem zapominać, że przez racjonalną jazdę zaoszczędzili oni setki ton węgla, który można było przeznaczyć na inne cele.

Bydgoskie drużyny parowozowe mają już dzisiaj wielu naśladowców, wzbogacających stosowane przez nich metody. Onegdaj 6 drużyn z Kutna na dwóch parowozach PT 47 przejechało 120.000 km bez plukania kotła, oszczędzając zarazem ponad 200.000 zł. na węglu, smarach i godzinach postojowych.

Jeszcze nie przebrzmiały powitalne okrzyki na czesie kutnowskich zwycięzców, gdy te same załogi zobowiązały się do przebycia w następnym etapie miliona kilometrów bez generalnego remontu parowozów. A milion kilometrów, to już nie setki tysięcy, lecz miliony zaoszczędzonych złotych, to wielokrotne zwiększenie ilości przebiegów.

Ktoś z obecnych na przedwczorajszym uroczystości w Kutnie powiedział, że ten milion kilometrów znaczy — milion nowych podpisów pod Apellem Sztokholmskim. I miał rację, gdyż każde tego rodzaju osiągnięcie przyspiesza realizację Planu 6-letniego o, zbliża nas do socjalizmu, utrwala zdobycze obozu pokoju, stanowi nowe potężne uderzenie skierowane przeciwko podżegaczom wojennym.

I dlatego nie ulega wątpliwości, że za przykładem kutnowskich maszynistów, norwane ich twórczym entuzjazmem i zapałem pójdą inne załogi warsztatów mechanicznych i służby ruchu. W oparciu o doświadczenia towarzyszy radzieckich, ubrajeni przez Partię w oręż ideologiczny, kolejarze nasi iść będą wraz z całą klasą robotniczą od zwycięstwa do zwycięstwa — do przedterminowej realizacji Planu 6-letniego.

Dwaj księża - inspiratorzy ohydnych zbrodni stanęli przed sądem wojskowym w Krakowie

KRAKÓW (PAP). — 15 grudnia 1949 r. pod Włobromiem miała miejsce potworna, wstrząsająca zbrodnia. Trzema strzałami z pistoletu w głowę i kłatkę piersiową został zamordowany 15-letni chłopiec Waldemar Grabiński. Sprawcami bestialskiego mordu byli trzej młodzi mieszkańcy Włobromia — Stanisław Barezky, Edmund Rogalski i Czesław Krezel. Ktożby dokonał zabójstwa za zgodą matki młodocianej ofiary, wdowy Marii Grabińskiej, mieszkanki Włobromia.

Matka podpisuje wyrok śmierci na własnego 15-letniego syna — do tak krótkiego zwrotnienia moralnego doprowadzili Grabińską dwaj księża: ks. Piotr Oborski — dr. filozofii, dziekan parafii Włobrom, pow. Olkusz i ks. Zbigniew Gadomski — wikary tejże parafii, którzy perfidnymi namowami, wykorzystując autorytet duszpasterzy, skłonili matkę do wydania syna na tragiczną śmierć. Sumienie tych księży obciąża również tragiczna śmierć zamordowanych bestialsko kpr. MO Władysława Kamionki i kierownika szkoły — Władysława Sierwna.

Jak stwierdzono w toku dochodzenia, Grabińska była związana z działającą na terenie powiatów ólkuskiego i miechowskiego bandą kłuski, która nazwała siebie „Armią Polską”.

Ogólne kierownictwo leżało w rękach obu zbrodniczych księży. Kierowała przez nich banda „AP” dokonała szeregu morderstw skrytybojących, aktów terroru oraz napadów rabunkowych.

ZA NAMOWĄ „OJCÓW DUCHOWNYCH” — MATKA PODPISUJE WYROK ŚMIERCI NA WŁASNE DZIECKO

Grabińska ukrywała u siebie jednego z hersztów bandy, Tadeusza Podsiadło i wraz ze swym drugim synem — Wacławem, wciągnięta była w krąg przestępczej działalności bandy.

W połowie grudnia 1949 r. 15-letni syn Grabińskiej — Waldemar, w tajemniczość w zbrodniczą działalność bandy morderców, postanowił zawiadomić o tym posterunek MO, zawiadając swój zamiar matce Marii Grabińskiej, która z koleją o nastrojach syna powiadomiła kierowników bandy.

Postanowiono wówczas zamordować chłopca. Aby nie było wątpliwości co do zgody matki na zamordowanie własnego syna, Grabińska, omotana przez ks. Oborskiego, który aprobował projekt zbrodni i perfidnie tłumaczył, że nie stwierdza grzechu matki wyrażającej zgodę na zamordowanie syna — napisała własnorę-

nie oświadczenie, że zgadza się na morderstwo syna. Dwaj bandyci „AP” — Łupka i Podsiadło, opracowali szczegółowy plan mordu, wydając następnie chłopca na pastwę trzech zbrojnych grup terrorystycznych. Broni do zamordowania chłopca dostarczył ks. Gadomski.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej.)

Koreańska armia ludowa zwycięsko kontynuuje natarcie

Agresor ponosi ciężkie straty w ludziach i sprzęcie

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje z Phenianu, że dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej nadało w dniu 15 bm. komunikat treści następującej: Oddziały armii ludowej i ochotników chińskich w dalszym ciągu posuwają się naprzód na wszystkich od cinkach frontu, zadając nieprzyjacielowi poważne straty. Oddziały armii ludowej, operujące w rejonie na południe od Wondžu, wycierają potężny nacisk na linie obronne nieprzyjaciela i zadają mu ciężkie straty w ludziach i sprzęcie.

ZOLNIERZE AMERYKAŃSCY NIE CHCĄ WALCZYĆ W KOREI

PARYŻ (PAP). — Specjalny korespondent dziennika „Le Monde” donosi z Korei, że wśród żołnierzy amerykańskich panuje nastroj przygnębienia i pesymizmu. Szeregowiec, podoficerowie i oficerowie — pisze korespondent francuskiego dziennika — zadają sobie coraz częściej pytanie: „o co walczymy w Korei?”. W rozmowach prywatnych żołnierze i oficerowie przyznają, że wojska amerykańskie powinny być jak najszybciej z Korei wycofane.

Przemysł czechosłowacki wykonał z nadwyżką zadania produkcyjne na rok 1950

PRAGA (PAP). — Państwowy Urząd Planowania Czechosłowackiej Republiki Ludowej stwierdza w ogłoszonym komunikacie, że przemysł Czechosłowacki wykonał plan 1950 r. w 103,7 proc. Plan grudniowy wykonany zo stał w 108,7 proc. Wszystkie galezie przemysłu wykonały plan grudniowy w ponad 100 proc.

Produkcja przemysłowa w grudniu 1950 r. wzrosła o 19,3 proc. w porównaniu z grudniem 1949 r. Produk cja przemysłu ciężkiego wzrosła w

tem okresie o 25,4 proc. w porówna niu z r. 1949. Produkcja przemysła wa wzrosła o 15,3 proc. W tej liczbie produkcja przemysłu ciężkiego o — 15,6 proc., lekkiego — o 10,8 proc. — i spożywczego — o 24,9.

W przemyśle górniczym — stwier dza dalej komunikat — plan grudniowy wykonany został w 109,8 proc., a plan roczny w 103,7 proc. Przemysł energetyczny wykonał plan roczny w 102,3 proc.

Z frontu walki o pokój

TYDZIEŃ OBRONY POKOJU W BRAZYLII

NOWY JORK (PAP). — Z Rio de Janeiro donoszą, że Brazylijski Komitet Obróńców Pokoju organizuje w dniach od 15 do 22 stycznia br. Tydzień Walki w Obronie Pokoju.

W całym kraju odbędą się liczne wiece w obronie pokoju i na znak protestu przeciwko projektom wysła nia wojsk brazylijskich do Korei.

REZOLUCJA KOMUNISTYCZNEJ PARTII FINLANDII

HELSINKI (PAP). — Komitet Wy konawczy Komunistycznej Partii Finlandii ogłosił rezolucję w sprawie walki o pokój.

Rezolucja stwierdza, że II Świato wy Kongres Obróńców Pokoju był jeszcze jednym dowodem jedności i potęgi frontu pokoju. Kongres powziął ważne uchwały zmierzające do wzmocnienia walki o pokój. W Finlandii akcja zbierania podpisów pod

Apelem Sztokholmskim przekształciła się po Kongresie w kampanię masową.

Komunistyczna Partia Finlandii wzywa wszystkich patriotów fińskich do wzmocnienia walki o pokój. Wszyscy członkowie Partii Komunistycznej powinni zajmować szerokie masy narodu z uchwałami II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju i powinni współdziałać aktywnie przy tworzeniu lokalnych komitetów obrony pokoju w całym kraju.

„SEJM POKOJU” W SZWECJI SZTOKHOLM (PAP).

— 30 różnych organizacji politycznych, społecznych i religijnych powzięło inicjatywę zwolnienia do Sztokholmu w okresie 3 — 4 marca br. „Sejmu Pokoju”. Organizacje te wystosowały zaproszenia do wielu innych organizacji zawodowych i kulturalnych, by wzięły one również udział w obradach.

Agresorzy szukają wytchnienia

Napaściwość wojska amerykańskiego cofa się w Korei pod uderzeniami koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich. Każdy doświadczone dzień przynosi wiadomość o ewakuacji wianu tego czy innego miasta przez macarthurowskich żołdaków. Każdy dzień przynosi wiadomość o powiększeniu się obszarów wyzwolonej Korei, z której przedpełnieni zostali napaściwo.

Już w pierwszych dniach zwycięskiej ofensywy ludu koreańskiego amerykańscy agresorzy rozwinięli ożywiającą działalność w kulturalnych, a następnie na forum ONZ — organizacji, z której przy pomocy osławionej maszyny do głosowania czynią jeden z trybów imperialistycznej ma chiny wojennej, służący do sankcjonowania planów agresji.

Wystąpiło to bezpośrednio po rozpoczęciu agresji w Korei. Występuje w całej jasności przy okazji działalności jakiejś agresorzy amerykańscy rozwinięli na jej forum w obliczu zwycięstw ludu koreańskiego wspomaganego przez ochotników chińskich.

Kraje obozu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele od pierwszej chwili wysuwały program rozwiązania konfliktu koreańskiego na drodze natychmiastowego zaprzestania działań wojennych w Korei i wycofa nia z tego kraju wszelkich wojsk obcych. Mechanizacja większość amerykańska odrzuciła te propozycje, snując wówczas plany szybkiego pod boju całej Korei.

II Światowy Kongres Obróńców Pokoju w imieniu 80 narodów w O-rzędzu do Organizacji Narodów Zjednoczonych zażądał wycofania z Ko rei obcych wojsk. Domagał się „by zagrożenie to zostało rozstrzygnięte przez Radę Bezpieczeństwa w pełnym składzie, z udziałem przedstawicieli Chin Ludowych”. Amerykańska większość w ONZ nie usłuchała głosu 80 narodów.

Gdy przyszły dni kłękli, imperialiści amerykańscy zaczęli gorączkowo szukać takiego rozwiązania, które by pozwoliło im oddziać przysięść do siebie i tym samym nie rezygnować z planu kontynuowania agresji prze

ciwko Korei i Chinom. W ten sposób narodziła się przed mniej więcej 6 tygodniami oświadczenie, obłudna rezolucja 13, wzywająca do zawieszenia broni w Korei, natomiast ani słowem nie wspomniawszy o wycofaniu obcych wojsk z Korei. Rezolucja ta, mająca na celu danie wytchnienia wojskom agresorów została poddana szczegółowej analizie przez delegata radzieckiego, Malika, który stwierdził, że „rezolucja ta bierze pod uwagę interesy jedynie Stanów Zjednoczonych i Anglii, realizujących interwencje zbrojną w Korei”, że zmierzają ona do tego, by sprawy Dalekiego Wschodu były decydowane poza plecami Chin Ludowych co jest „rzeczą nie tylko naiwną, lecz i nierozumną i szkodliwą”.

Rezolucja 13 podjęta mechaniczną większością głosów przewidywała utworzenie tzw. grupy trzech, której zadaniem miało być rzekomo ustalenie podstawy, na której może być osiągnięte porozumienie o zaprzestaniu działań wojennych w Korei. I otóż owa grupa trzech, jak było do przewidzenia, opracowała „podstawowe zasady” rozwiązania kwestii koreańskiej, pokrywające się z życzeniami amerykańskich pod palacy światła. Oczywiście wniosek trzech nie wzywa do wycofania wszystkich wojsk obcych z Korei. Natomiast zaleca wstrzymanie działań wojennych, co, rzecz jasna, dla bitych w skórkę amerykańskich

wojsk napaściwoych oznacza okres wytchnienia, możliwość przegrupowania się i ścignięcia nowych sił do ofensywy, a dla zwycięskich wojsk koreańskich oznaczałyby konieczność zatrzymania zwycięskiego marszu wolności.

„Podstawowe zasady” grupy trzech odzwierciedlające podstawowe zasady amerykańskiej polityki agresji spotkały się z ostrą krytyką przedstawicieli ZSRR i Polski, którzy wykazali dworski charakter propozycji. Delegat radziecki, Malik, podkreślił, że dla rozstrzygnięcia tak doniosłej sprawy winni zostać zaproszeni przedstawiciele narodu koreańskiego i Chińskiej Republiki Ludowej.

Komisja Polityczna ONZ przyjęła „podstawowe zasady” satelitem amerykańskich przy 7 głosach przeciw, 1 wstrzymującym się. Rzecz jasna, że fakt ten ani na jotę nie przybliżył rozwiązania sprawy koreańskiej, nie przybliżył momentu do końca cierpienia narodu koreańskiego.

Droga do pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego wiedzie jedynie przez wycofanie wojsk obcych z Korei. Takie jest stanowisko ruchu obrońców pokoju, takie jest stanowisko wszystkich uczciwych ludzi, którzy z oburzeniem potępiają amerykańskich mordców kobiet i dzieci koreańskich.

U naszych przyjaciół

WIERSZ O PORONINIE UKRAIŃSKIEGO POETY LUBOMIRA DMYTERKI

MOSKWA. — Na łamach czasopiśma literackiego „Oktjabr”, ukazał się wiersz p. t. „Poronin”, pobra wybitnego poety ukraińskiego — Lubomira Dmyterki, który bawił w Polsce w roku 1950 jako członek delegacji radzieckich działaczy kultury. W wierszu tym autor opisuje Poronin i domek, w którym mieszkał Lenin wraz z Nadzieją Krupską. Pisze on również o wielkiej czci, jaką Polska Ludowa otacza pamięć pomyślnego wodza mas pracujących całego świata.

KOMFORTOWE MIESZKANIA DLA ROBOTNIKÓW

SOFIA. — W r. 1950 oddano w Sofii do użytku 80 tys. m kw. powierzchni mieszkalnej. Poważna liczba robotników — nowatorów produkcji, racjonalizatorów i przodowników otrzymała nowe, komfortowe mieszkania. W roku 1950 na cele rekonstrukcji starych dzielnic mieszkalnych wyasygnowano w Sofii około 146 milionów lewów.

USA żądają baz w Libanie

TEL-AVIV (PAP). — Dziennik „Annida” donosi, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych Libanu otrzymało od poselstwa amerykańskiego w Bejrucie notę zawierającą żądania Stanów Zjednoczonych w sprawie budowy baz wzmianca „pomoc finansową” dostarczoną rządowi libańskiemu.

Amerykanie domagają się: prawa budowy lotniska w rejonie Litani oraz bazy dla marynarki wojennej w Bejrucie. Amerykanie żądają także od władz libańskich rozbudowy portów w Trypolisie, by umożliwić używanie tego portu przez okręty wojenne. Rząd libański ma się zobowiązać, że wybuduje w najbliższym czasie dwie szosy strategiczne: z Trypolisu (Liban) do Tartuszu (Syria) i z Trypolisu do Latakii w Syrii.

W Libanie. Manifestanci utworzyli pochód i wznosząc okrzyki „Chcemy pokoju”, „Precz z imperialistami!” skierowali się do gmachu konsulatu amerykańskiego. Policja libańska napadła brutalnie na pochód i pobiła wielu manifestantów. Kilku nastu uczestników manifestacji aresztowano.

Dziennikarze protestują przeciw oburzającemu wyrokowi sądów amerykańskich

WARSZAWA (PAP). — Na wieść o tym, że sądy amerykańskie skazały na karę śmierci, pod zarzutem zgwałcenia białej kobiety, pięciu nie winnych Murzynów ze stanu Wirginia, Związek Zawodowy Dziennikarzy R. P. ostro zaprotestował przeciw oburzającemu wyrokowi sądów amerykańskich.

Jak wynika z całości przeprowadzonego w tej sprawie dochodzenia, organizatorem wrocławskiej bandy „AP” był b. członek AK Henryk Adamus — przestępca kryminalny. W 1948 roku Adamus na podstawie amnestii zwolniony z więzienia, w którym odbywał karę za rabunek z bronią w ręku, przybył do Wolbromia, gdzie zorganizował bandę, ściągając w jej szereg Tadeusza Podstadta, Zdzisława Łupkę, Edmunda Rogalskiego, Wacława Piwowarskiego, Stanisława Barczyka i innych. Herz tam był Adamus.

Banda dokonała w Wolbromiu, w początkowym okresie swojej przestępczej działalności, kilku sprządczych napadów rabunkowych i prowadziła niezorganizowaną akcję propagandową, skierowaną przeciwko

Dwaj księża — inspiratorzy ohydnych zbrodni stanęli przed Sądem Wojskowym w Krakowie

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

W okresie likwidacji tej bandy przez władze bezpieczeństwa w kwietniu 1950 r. ks. Gadowski, czując, że ziemia pali mu się pod stopami, rozpoczął za pośrednictwem ks. Oborskiego starania w kurii biskupiej w Kielcach o przeniesienie na inny teren. Zaopatrzony w list polecający ks. Oborskiego, ks. Gadowski wyjechał do Kielc, gdzie odbył rozmowę z generałem wikariuszem kurii ks. Jaroszewiczem, któremu przedstawił całokształt swej współpracy z rozbójniczą bandą. Ks. Jaroszewicz zlecił esk. Gadowskiemu oczekiwać w tej sprawie decyzji biskupa.

W dniu 16 bm. ks. Oborski Piotr, ks. Zbigniew Gadowski i Grabińska Maria oraz dalsi członkowie bandy: Adamus Henryk, Podsiadło Tadeusz, Barczyk Stanisław, Łupka Zdzisław, Piwowarski Wacław, Rogalski Edmund i Krezel Czesław — stanęli przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie.

NARZĘDZIA MORDU — UKRYTE ZA OETARZEM

Kierując działalnością bandy, ks. Gadowski zalecał głęboką konspirację i skrupulatne badanie kandydatów do bandy, interesował się żywo stanem jej uzbrojenia, podejmował się dostarczania dodatkowej broni automatycznej i pistoletów. Jak ponadto ustalono, ks. Gadowski w czasie, gdy bezpośrednio po wyzwoleniu kraju przebywał na terenie powiatu Busko, wójt, kielecki, przechowywał nielegalnie broń automatyczną i ręczną, którą ukrywał za ołtarzem kościoła w Ostrowicach.

W toku spotkań organizacyjnych ks. Gadowski polecał bandzie wszczęcie na szeroką skalę zbrojną akcję terrorystyczną, polegającą na mordowaniu funkcjonariuszy MO i działaczy PZPR. Pierwszymi ofiarami mieli zostać kpr. MO Władysław Kamionka i aktywista PZPR — robotnik fabryki w Wolbromiu — Stasiurka. Ks. Gadowski w perfidny sposób tłumaczył, że zamordowanie wymienionych osób nie będzie pożyteczne za grzech.

2 kwietnia 1950 roku kpr. Kamionka został w podstępny sposób zamordowany przez członka bandy — Płowo warskiego.

DEŁGA LITANIA MORDERSTW I NAPADÓW RABUNKOWYCH

Kierowana przez obu księży banda „AP” ma na sumieniu szereg morderstw i napadów rabunkowych. M. in. 2 czerwca 1949 r. Adamus, na czele członków bandy w bestialski sposób zamordował kierownika szkoły we wsi Jeżówka, powiat Miechów, członka PZPR — Władysława Seweryna.

Ponure perspektywy otworzył rok 1951 przed krajami kapitalistycznymi.

Charakterystycznym przykładem stanowi pod tym względem Anglia. Już dziś masy pracujące Anglii dźwigają na swych barkach brzemie olbrzymiego budżetu wojskowego. W początkach 1950 roku wydatki Anglii na cele wojenne wynosiły 780 milionów funtów szterlingów w stosunku rocznym. W polowie roku ubiegłego, na rozkaz Waszyngtonu, rząd Attlee opracował nowy program zbrojeń, przewidujący dodatkowe wydatki na cele wojenne w sumie 3.600 milionów funtów w ciągu trzech lat (1951 — 1954). Według danych „Sun day Times” wydatki wojskowe Anglii w roku 1951 wyniosą 1560 milionów funtów.

Wzrost opodatkowania, zamrażanie plac i zwężka cen prowadzą do zmniejszenia spożycia. Już w latach 1948 — 1949, według danych angielskiego ministerstwa wyżywienia, spożycie wienrzynowy skurczyło się w porównaniu z okresem przedwojennym o 88 proc., wołowny — o 39 proc., bekonowy — o 62 proc., masła — o 50 proc., cukru — o 18 proc., ryżu — o 88 proc. itd.

Konsekwencją wycięcia zbrojeń jest również redukcja funduszy asygnowanych na cele społeczne, na budownictwo mieszkaniowe i ochronę zdrowia. Jakkolwiek w Anglii odzyska się ostry brak szkół, to jednak stale się zmniejsza program budowy gmachów szkolnych. Tak

Wyrok w procesie biskupów w CSR

Długoletnie więzienie za współpracę z hitlerowcami

PRAGA (PAP). — Sąd państwowy w Bratysławie ogłosił w poniedziałek 15 stycznia wyrok w procesie przeciwko trzem biskupom, oskarżonym o zdradę stanu, szpiegostwo i organizowanie spisku przeciwko ludowo — demokratycznemu ustrojowi Republiki Czechosłowackiej.

Biorąc pod uwagę szczególnie obciążające okoliczności, iż oskarżeni Jan Vojtaszka, Michal Buzalka i Paweł Gojdzic dopuścili się zbrodni zdrady i szpiegostwa nie tylko w stosunku do własnego państwa, ale także wobec krajów demokracji ludowej, a zwłaszcza wobec Związku Radzieckiego, sąd postanowił skazać:

Jana Vojtaszka, biskupa diecezji spiskiej, na 24 lata ciężkiego więzienia, konfiskatę całego mienia i utratę praw obywatelskich;

Michala Buzalkę, biskupa i administratora apostołskiego diecezji trnawskiej, na karę dożywotniego ciężkiego więzienia, konfiskatę całego mienia i utratę praw obywatelskich.

W uzasadnieniu wyroku sąd stwierdził, że biskupi Vojtaszka, Buzalka i Gojdzic dopuścili się najcięższych zbrodni przeciwko państwu i narodo wi czechosłowackiemu. Jako przestępcy wzięli w wysokiej hierarchii kościelnej, oskarżeni zawsze kroczili drogą zdrady i dążyli do rozbięcia jednolitej Republiki Czechosłowackiej, służąc gorliwie interesom Watykanu, kapitalizmu i hitleryzmu, a wreszcie imperializmowi amerykańskiemu — angielskiemu, dążącemu do wywołania nowej wojny światowej.

Działając na szkodę państwa i narodu czechosłowackiego oraz na szkodę krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego, biskupi: Vojtaszka, Buzalka i Gojdzic współpracowali z ukraińskimi nacjonalistami, bandytami i szpiegami, zbliżymi do

Czechosłowacji ze Związku Radzieckiego i Polski, ze zdraździecką emigracją słowacką oraz z agentami wywiadu amerykańskiego, występującymi w charakterze nuncjuszów papieskich w Czechosłowacji. Cała ich zbrodnicza działalność, która w toku procesu została w pełni udowodniona, zmierziała — zgodnie z rozkazami Watykanu — do obalenia ludowo demokratycznego ustroju Republiki Czechosłowackiej, do przywrócenia władzy kapitalizmowi i wywołania nowej pozoji wojennej, przygotowywanej przez magnatów z Wall Street i amerykańskich imperialistów.

Wielki sukces artystów polskich w Moskwie

MOSKWA (PAP). — Ogromną popularnością cieszyły się w Moskwie występy artystów polskich — Haliny Czemy — Stefańskiej, Ludwika Stefańskiego, Wandy Wilkomińskiej i Andrzeja Hijołskiego.

Artyści polscy występowali w naj większych salach koncertowych sto licy radzieckiej. Między innymi w sali konserwatorium im. Czajkowskiego odbył się występ solowy Haliny Czemy — Stefańskiej.

Obecnie artyści polscy znajdują się w Leningradzie, gdzie dadzą kilka koncertów.

Proces agentów titowskich w Albanii

TIRANA (PAP). — W mieście Peszkiepce toczy się proces 12 agentów titowskich. Główni oskarżeni Sel man Rusi, Osman Dani i Aluz Kru sa przyznali się, że zostali zwerbowa ni w charakterze agentów przez wywiad kłki titowskiej. Zostali oni

zaopatrzeni w broń oraz w materiały z propagandą faszystowską i prze rzucone do Albanii w celu zbierania informacji politycznych, wojskowych i gospodarczych. Oskarżony Rusi ze znał, że miał dokonać aktów sabotażu podczas budowy szosy Smeri-Kolgeci. Oskarżony Osman Dani miał na polecenie titowskiej zorganizować ośrodek szpiegowski w Tiranie i w tym celu otrzymał z Belgradu znaczną sumę pieniędzy. Oskarżony Kru sa został wysłany do Albanii w celu zbierania informacji o charakterze wojskowym, stanowiących tajemnicę państwową.

Proces ma potrwać tydzień.

Na marginesie

Jak ich „kochają”

W paryskim wydaniu angielskiego dziennika „Daily Mail” ukazał się nie tak dawno nadesłany do redakcji list jednego z czytelników — Francuosa. Oto charakterystyczny wyjętek, stanowiący ułamek treści listu:

Nieprzepraszam, że jakoby naród francuski nienawidził cudzoziemców — pisze autor listu. — Natomiast jest faktem, że coraz więcej Francuzów nienawidzi — Amerykanów. We wrześniu 1944 roku, my Francuzi, kochaliśmy Amerykanów, uważając ich za naszych obojczyków. Ale dzisiaj wiemy, że gdyby jakiś Amerykanin pokazał się w fabryce, gdzie pracuję, trzeba by natychmiast zatelefonować do szpitala po ambulans i po lekarza oraz przygotować bandaż i opatrunki. Lecz wszyscy inni cudzoziemcy byłiby u nas przyjęci gościnnie i szczerze.

Przytoczony tu list, umieszczony na łamach dziennika konserwatywnego, mówi sam za siebie.

Trudno się dziwić szczerym słowom Francuza: w okresie marshallowskiej okupacji, która zresztą przybrała coraz bardziej groźne formy i rozmiary, imperialiści amerykańscy tak potrafią zalać Francuzom sadyta, że tak im się da li we znaki pod względem politycznym, gospodarczym i kulturalnym, że obecnie jedynym uczuciem, jakie żywi ogromna większość narodu francuskiego w stosunku do amerykańskich okupantów, jest po stolroć zaskut — NIENAWIŚĆ. B.D.

Tydzień muzyki polskiej w radio węgierskim

BUDAPEST (PAP). — Dnia 15 bm. rozpoczął się w radio węgierskim „Tydzień muzyki polskiej”. W okresie tym rozgłoszenie radiowe nadawać będą utwory kompozytorów polskich — Chopina, Karłowicza, Moniuszki, Szymanowskiego i innych w wykonaniu artystów polskich i węgierskich.

Dożywotnie więzienie dla Ily Koch

BERLIN (PAP). — W Augsburgu zakończył się trwający od kilku tygodni proces przeciwko „potworowi z Buchenwaldu” — Ilye Koch. Koch została w swoim czasie skazana przez trybunał amerykański na kilkuletnie więzienie, jednak za dobre zachowanie się — została przedterminowo zwolniona. Wobec protestów opinii niemieckiej, osobą Ily Koch zajęły się sądy niemieckie. Obecnie trybunał w Augsburgu uznał Koch winną zbrodni wobec ludzkości i skazał ją na dożywotnie więzienie.

Dożywotnie więzienie dla Ily Koch

BERLIN (PAP). — W Augsburgu zakończył się trwający od kilku tygodni proces przeciwko „potworowi z Buchenwaldu” — Ilye Koch. Koch została w swoim czasie skazana przez trybunał amerykański na kilkuletnie więzienie, jednak za dobre zachowanie się — została przedterminowo zwolniona. Wobec protestów opinii niemieckiej, osobą Ily Koch zajęły się sądy niemieckie. Obecnie trybunał w Augsburgu uznał Koch winną zbrodni wobec ludzkości i skazał ją na dożywotnie więzienie.

Na tle ogólnej działalności bandy jaskrawo występuje zbrodnica rola ks. Gadowskiego. M. in. ks. Gadowski omawiając z esk. Barczykiem plan zamachu na nauczycielkę Halinę Boratyńską — kandydatka PZPR i aktywne działaczka społeczna, zalecał pobicie Boratyńskiej, twierdząc, że będzie ono miało dla niej „decydujące znaczenie” ze względu na wałę zdrowie nauczycielki.

Rząd labourzystowski pcha Anglię na drogę katastrofy

— o 3 miliony itd. Cyfry te — rzecz oczywista — dowodzą jedynie wzrostu cen, nie zaś zwiększenia się zdolności nabywczej mas pracujących! Należy przy tym zaznaczyć, że powyższe dane dotyczą okresu przed masową zwężką cen, która nastąpiła późną jesienią roku ubiegłego.

Ofensywę przeciw stopie zyclowej mas pracujących prowadzi się również i w innych kierunkach. Jak oświadczył niedawno przed ołrodek minister aprowaizacji, George Strauss, „w celu realizacji programu zbrojeń wprowadzi się w Anglii nowe podatki”. Rząd zwiększa stale brzemie opodatkowania ludzi pracy, mimo że już obecnie podatki sięgają od 40 do 50 proc. zarobków robotnika. Według oficjalnej czasopiśma „Statist”, z kwietnia 1950 roku, przeciętne opodatkowanie robotnika angielskiego przekracza 50 sztyngów tygodniowo, podczas gdy jego tygodniowy zarobek wynosi średnio od 100 do 120 sztyngów.

Wzrost opodatkowania, zamrażanie plac i zwężka cen prowadzą do zmniejszenia spożycia. Już w latach 1948 — 1949, według danych angielskiego ministerstwa wyżywienia, spożycie wienrzynowy skurczyło się w porównaniu z okresem przedwojennym o 88 proc., wołowny — o 39 proc., bekonowy — o 62 proc., masła — o 50 proc., cukru — o 18 proc., ryżu — o 88 proc. itd.

Konsekwencją wycięcia zbrojeń jest również redukcja funduszy asygnowanych na cele społeczne, na budownictwo mieszkaniowe i ochronę zdrowia. Jakkolwiek w Anglii odzyska się ostry brak szkół, to jednak stale się zmniejsza program budowy gmachów szkolnych. Tak

Rząd labourzystowski pcha Anglię na drogę katastrofy

— o 3 miliony itd. Cyfry te — rzecz oczywista — dowodzą jedynie wzrostu cen, nie zaś zwiększenia się zdolności nabywczej mas pracujących! Należy przy tym zaznaczyć, że powyższe dane dotyczą okresu przed masową zwężką cen, która nastąpiła późną jesienią roku ubiegłego.

Ofensywę przeciw stopie zyclowej mas pracujących prowadzi się również i w innych kierunkach. Jak oświadczył niedawno przed ołrodek minister aprowaizacji, George Strauss, „w celu realizacji programu zbrojeń wprowadzi się w Anglii nowe podatki”. Rząd zwiększa stale brzemie opodatkowania ludzi pracy, mimo że już obecnie podatki sięgają od 40 do 50 proc. zarobków robotnika. Według oficjalnej czasopiśma „Statist”, z kwietnia 1950 roku, przeciętne opodatkowanie robotnika angielskiego przekracza 50 sztyngów tygodniowo, podczas gdy jego tygodniowy zarobek wynosi średnio od 100 do 120 sztyngów.

Wzrost opodatkowania, zamrażanie plac i zwężka cen prowadzą do zmniejszenia spożycia. Już w latach 1948 — 1949, według danych angielskiego ministerstwa wyżywienia, spożycie wienrzynowy skurczyło się w porównaniu z okresem przedwojennym o 88 proc., wołowny — o 39 proc., bekonowy — o 62 proc., masła — o 50 proc., cukru — o 18 proc., ryżu — o 88 proc. itd.

Konsekwencją wycięcia zbrojeń jest również redukcja funduszy asygnowanych na cele społeczne, na budownictwo mieszkaniowe i ochronę zdrowia. Jakkolwiek w Anglii odzyska się ostry brak szkół, to jednak stale się zmniejsza program budowy gmachów szkolnych. Tak

Rząd labourzystowski pcha Anglię na drogę katastrofy

— o 3 miliony itd. Cyfry te — rzecz oczywista — dowodzą jedynie wzrostu cen, nie zaś zwiększenia się zdolności nabywczej mas pracujących! Należy przy tym zaznaczyć, że powyższe dane dotyczą okresu przed masową zwężką cen, która nastąpiła późną jesienią roku ubiegłego.

Ofensywę przeciw stopie zyclowej mas pracujących prowadzi się również i w innych kierunkach. Jak oświadczył niedawno przed ołrodek minister aprowaizacji, George Strauss, „w celu realizacji programu zbrojeń wprowadzi się w Anglii nowe podatki”. Rząd zwiększa stale brzemie opodatkowania ludzi pracy, mimo że już obecnie podatki sięgają od 40 do 50 proc. zarobków robotnika. Według oficjalnej czasopiśma „Statist”, z kwietnia 1950 roku, przeciętne opodatkowanie robotnika angielskiego przekracza 50 sztyngów tygodniowo, podczas gdy jego tygodniowy zarobek wynosi średnio od 100 do 120 sztyngów.

Wzrost opodatkowania, zamrażanie plac i zwężka cen prowadzą do zmniejszenia spożycia. Już w latach 1948 — 1949, według danych angielskiego ministerstwa wyżywienia, spożycie wienrzynowy skurczyło się w porównaniu z okresem przedwojennym o 88 proc., wołowny — o 39 proc., bekonowy — o 62 proc., masła — o 50 proc., cukru — o 18 proc., ryżu — o 88 proc. itd.

Konsekwencją wycięcia zbrojeń jest również redukcja funduszy asygnowanych na cele społeczne, na budownictwo mieszkaniowe i ochronę zdrowia. Jakkolwiek w Anglii odzyska się ostry brak szkół, to jednak stale się zmniejsza program budowy gmachów szkolnych. Tak

W. Jarocki

Antypolskie knowania Watykanu w Trizonii

„Duchowe przewodnictwo w zimnej wojnie” — oto misja, którą zlecił swym kardynałom papież Pius XII w liście wystosowanym do nich przed rokiem. Trzeba przyznać, że Watykan i jego agendy uczyniły wszystko, by się z tej misji godnie wywiązać. Od czasu jednak, gdy te słowa zostały napisane, nastąpiły w sytuacji międzynarodowej dość istotne zmiany. Oto imperialiści amerykańscy, którzy ze zimną wojną roz-

pełni i prowadzili, przeszli od przygotowywania agresji do otwartych aktów agresji. Wraz z politykami amerykańskiego imperializmu wkroczyli na tę drogę jego wierny sojusznik — Watykan. Oba końce złowrogięj osi Waszyngton — Watykan, toczą się równoległe i równomiernie po tym samym szlaku, w tym samym kierunku, ku temu samemu celowi. Celem tym zaś jest — trzecia wojna światowa.

W całej pełni, nabrała nowego vigore. Watykan i papież Pius XII pozostali w swoim żywiole. Konceptja oparcia się na reakcji niemiec-

kiej w krucjacie antyradykalnej była przezeń kamieniem węgielnym polityki kardynała Pacelli. Pozostała nim po dziś dzień.

Watykan przeciw Polsce

Rok ostatni był okresem wzmożonej kampanii antypolskiej, kierowanej ze środowisk podległych Watykanowi i Waszyngtonowi. Na pierwsze miejsce wysuwała się tu dąka heca rewizjonistyczna, rozpętana w Niemczech Zachodnich i inlejtatywy i przy czynnym poparciu Watykanu.

traktowała Polskę jako powolne narzędzie swych antyradykalnych planów z uwzględnieniem przemożnej roli, którą Watykan przypisywał w swych planach reakcyjnym Niemcom.

Z chwilą powstania Polski Ludowej wrogiej stosunek Watykanu do naszych interesów narodowych zaostriżył się wielokrotnie. Z jednej strony Watykan widział w zwycięstwie mas ludowych w Polsce rozszerzenie się zniechęconych przesądów ideologicznych i postępu i trafnie oceniał, że nie może więcej liczyć na bezceremonialne posługiwanie się Polską w swych politycznych machinacjach. Z drugiej strony — politycy watykańscy widzieli w powstaniu Polski Ludowej o granicach na Odrze, Nysie i Bałtyku cios w ich koncepcję reakcyjnych i agresywnych Niemiec.

Toteż od samego początku Watykan stał się wrogiem naszych granic zachodnich, odrędnikiem ich rewizji i aktywnym budzielnikiem niemieckich dążeń odwetowych. I tu polityka Watykanu zbiega się całkowicie z polityką Waszyngtonu. Antypolskie ostrza tej dwójki polityki tyki osi W—W nie próbowano nawet maskować.

„Niemieckim papieżem” nazywają Piusa XII działacze adenaerowskiej CDU, prowadzące kampanie rewizjonistyczne w Trizonii. „Il Tedesco” (Niemiec) mówią o nim Włosi z kół watykańskich. Pius XII zasłuził sobie w pełni na te przydomki. Jego polityka w stosunku do Niemiec reakcyjnych — od Weimaru poprzez Trzecią Rzeszę aż po Trizonię — opiera się na tej samej koncepcji: reakcyjne Niemcy to rdzeń antyradykalnej, antysocjalistycznej krucjaty.

Z tego ustosunkowania się Piusa XII i jego otoczenia do sprawy niemieckiej wynika bezpośrednio i logicznie jego stanowisko wobec Polski. I to nie tylko wobec Polski Ludowej. Pius XII kroczy tu zresztą śladami swych poprzedników, utartym szlakiem watykańskiej dyplomacji, która gromy rzucała zawsze na polską irredentę, wykiwała polski ruch narodowo-wyzwoleńczy, płaściła się przed monarchami państw zaborczych. A w okresie międzywojennym

Watykan uporczywie kwestionuje granicę na Odrze i Nysie

O stosunku Watykanu do Niemiec hitlerowskich była już mowa w pierwszej części niniejszego artykułu.

„Zatwierdzenie polskich diecezji równałoby się uznaniu granic zachodnich Polski...” A tego papież „pragnie za wszelką cenę uniknąć”.

„Dziś, by pomóc we wskrzeszeniu i odbudowaniu militarystycznych i agresywnych Niemiec, Watykan sięga po stare hasło pruskiego nacjonalizmu — „Drang nach Osten”. Watykan nawołuje więc przed wszystkim do rewizji zachodnich granic Polski, która otworzyłaby na agresję niemieckiej wrota na wschód.

Jak widać, utrzymywanie stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich traktowane jest przez Watykan jako ważny element gry politycznej.

Dnia 1 marca 1948 roku papież Pius XII ogłasza swój słynny list pasterski do biskupów niemieckich, w którym jawnie protestuje przeciwko przyznaniu Polsce Ziemi Zachodnich, przeciwko wysiedleniu stamtąd ludności niemieckiej;

Watykan dobrze wie, czemu nie chce mieć stałych biskupów i stałych proboszczów na Ziemiach Zachodnich i polska opinia publiczna świetnie sobie zdaje sprawę z tych motywów.

„Czy było jednak rzeczą dozwoloną wypędzić w formie odwetu do domu i ojczyzny 12 milionów ludzi... My życzymy sobie i wyrażamy nadzieję, że wszyscy zainteresowani mogliby spokojnie rozpatrzyć to, co zostało dokonane i cofnąć w tej mierze, w jakiej da się to jeszcze cofnąć.”

Episkopat niemiecki również nie żywi co do tego żadnych wątpliwości. Kardynał Preysing wyjaśniał stanowisko Watykanu w tej sprawie w styczniu 1947 r. następującymi słowami:

„Te i tym podobne sformułowania będą się odciążać powtarzać we wszystkich wypowiedziach Watykanu w sprawie naszych granic na Odrze i Nysie. A było tych wypowiedzi mnóstwo. Więcej bodaj, niż w jakiejkolwiek innej sprawie politycznej.”

„Papież nie odwołuje się do swych sta nowisk biskupów, którzy pełnią służbę na terenach znajdujących się obecnie pod zarządem polskim, bo po ustaleniu granic biskupi ci powrócą prawdopodobnie na swe stałe miejsca, które musieli chwilowo opuścić.”

„Watykan uważa że ziemie (nad Odrą i Nysą) za niewłaściwie niemieckie.”

Sprawa jest więc zupełnie jasna. Watykan nie uznaje granic na Odrze i Nysie. Zgodnie z tym pozwała dawnym niemieckim ordynariuszom biskupim i dawnym niemieckim proboszczom zachować swe tytuły, faktycznie pozbawione, zdawałoby się, wszelkiego znaczenia. Ale w praktyce ten stan rzeczy pogwałca na prowadzenie wielkiej gry politycznej Watykanu przeciwko Polsce. Narzędziem tej gry jest z jednej strony niemiecki kler, który wyemigrował do Trizonii z naszych Ziemi Zachodnich, z drugiej — miliony niemieckich uchodźców z tych Ziemi, przebywające w Niemczech Zachodnich. Oba te elementy używane są do podsywania hecy rewizjonistycznej przeciwko Polsce a zarazem do stwarzania atmosfery sprzyjającej remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i odbudowie hitlerowskiego Wehrmachtu.

Artykuł „Il Quotidiano” wyjaśnia przy tym zasadniczy element polityki Watykanu wobec Ziemi Zachodnich, a mianowicie sprawę tymczasowości tamtejszej administracji kościelnej;

„Sprawy jest więc zupełnie jasna. Watykan nie uznaje granic na Odrze i Nysie. Zgodnie z tym pozwała dawnym niemieckim ordynariuszom biskupim i dawnym niemieckim proboszczom zachować swe tytuły, faktycznie pozbawione, zdawałoby się, wszelkiego znaczenia. Ale w praktyce ten stan rzeczy pogwałca na prowadzenie wielkiej gry politycznej Watykanu przeciwko Polsce. Narzędziem tej gry jest z jednej strony niemiecki kler, który wyemigrował do Trizonii z naszych Ziemi Zachodnich, z drugiej — miliony niemieckich uchodźców z tych Ziemi, przebywające w Niemczech Zachodnich. Oba te elementy używane są do podsywania hecy rewizjonistycznej przeciwko Polsce a zarazem do stwarzania atmosfery sprzyjającej remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i odbudowie hitlerowskiego Wehrmachtu.”

Watykan i episkopat niemiecki organizują hecę antypolską

Przedsiedlecy z Ziemi Zachodnich uważani są przez reakcyjnych polityków Trizonii za pierwszorzędny atut polityczny. W przeciwieństwie do Niemieckiej Republiki Demokratycznej, gdzie sprawa przedsiedlecy została załatwiona przez stworzenie dla nich warunków pracy, włączenie do procesu produkcyjnego i do normalnego życia — w Niemczech Zachodnich uchodźcy ci trzymają się celowo w separacji od miejscowej ludności, traktowani jako cieżka kowal, przybywający i utwierdzający w przekonaniu, że powróci ich do „ojczyzny” jest tylko kwestią czasu.

wielką demonstracją antypolską i nacjonalistyczną.

W ten sposób reakcyjny polityk zachodnio-niemiecki spod znaku Adenauera i Schumachera wraz z władzami okupacyjnymi mocarstw zachodnich podtrzymują kwestię granic na Odrze i Nysie jako sprawę, która otwarta zarówno w świadomości niemieckiej ludności, jak i w świadomości przedsiedleców.

Kluczową rolę w tej robocie, uprawianej z łańcuchem systematycznością i jezuicką przewrotnością, odegrał wielki kongres i zlot katolicki (Der 78 Deutsche Katholikentag) w Bochum w dniach 31 sierpnia — 4 września 1949 roku.

W podtrzymywaniu odrębności rzeszy przedsiedlecy i podsycający wśród niej nastrojów rewizjonistycznych ogromną rolę odgrywa kler katolicki, jako że znaczny odsetek przedsiedleców rekrutuje się spośród katolików. Współpracują tu z sobą zgodnie Watykan, jego nuncjatura w Trizonii, na której czele stoi Amerykanin, biskup Munch, episkopat niemiecki i kardynał Fringsem na czele, organa „rządu” Adenauera oraz władze okupacyjne amerykańskie i brytyjskie.

Kongres w Bochum powitany został specjalnym orędziem papieża Piusa XII, który nawoływał wiernych do walki o „nowy porządek społeczny” oparty na „wyższej jedności pracy i kapitału, która usunie pozoryny konflikt między przedsiębiorcą a robotnikiem i stworzy pomysły warunki dla organicznej współpracy obu stron w ramach ustroju opartego na podziale zawodowym”. W języku ludzi prostych nazywa się to krótko programem faszystowskiego korporacjonizmu. Równocześnie papież wezwał do walki „z materializmem” co z kolei tłumaczy się na język zwykły jako wezwanie do walki z komunizmem i wszystkimi siłami postępu, demokracji i pokoju.

W tym czasie reakcyjny polityk zachodnio-niemiecki spod znaku Adenauera i Schumachera wraz z władzami okupacyjnymi mocarstw zachodnich podtrzymują kwestię granic na Odrze i Nysie jako sprawę, która otwarta zarówno w świadomości niemieckiej ludności, jak i w świadomości przedsiedleców.

Znamienną cechą kongresu w Bochum, w którym uczestniczył m. in. nuncjusz papieski Munch, była obszerna dyskusja na temat „wysiedleńców z Niemieckiego Wschodu”. Zagadnienie to było tematem szeregu referatów, przedmiotem obrad specjalnie powołanej komisji p.n. „Heimat, Heimstatt und Arbeit”, omawiane było wyczerpująco na plenum, i wreszcie, weszło w skład uchwały kongresu.

Jedną z najpoważniejszych kuźni rewizjonizmu antypolskiego są reakcyjne organizacje zachodnio-niemieckie, działające pod patronatem Watykanu. A każdy niemal kongres tych organizacji przekształca się w

Sprawozdawca katolickiego miasteczka „Herder-Korrespondenz” podkreśla, że sprawa przedsiedlecy była traktowana jako „zagadnienie Nr 1”. Punktem wyjścia zaś dla jej rozpatrywania nie była bynajmniej trzo-

śka o los uchodźców i ich położenie materialne, lecz zagadnienie polityczne rewizji obecnej granicy. „Herder-Korrespondenz” powołuje się przy tym na uchwałę poprzedzającej kongres konferencji biskupów niemieckich w Fuldzie w r. 1949:

„Kongres w Bochum powitany został specjalnym orędziem papieża Piusa XII, który nawoływał wiernych do walki o „nowy porządek społeczny” oparty na „wyższej jedności pracy i kapitału, która usunie pozoryny konflikt między przedsiębiorcą a robotnikiem i stworzy pomysły warunki dla organicznej współpracy obu stron w ramach ustroju opartego na podziale zawodowym”. W języku ludzi prostych nazywa się to krótko programem faszystowskiego korporacjonizmu. Równocześnie papież wezwał do walki „z materializmem” co z kolei tłumaczy się na język zwykły jako wezwanie do walki z komunizmem i wszystkimi siłami postępu, demokracji i pokoju.

„Kongres w Bochum powitany został specjalnym orędziem papieża Piusa XII, który nawoływał wiernych do walki o „nowy porządek społeczny” oparty na „wyższej jedności pracy i kapitału, która usunie pozoryny konflikt między przedsiębiorcą a robotnikiem i stworzy pomysły warunki dla organicznej współpracy obu stron w ramach ustroju opartego na podziale zawodowym”. W języku ludzi prostych nazywa się to krótko programem faszystowskiego korporacjonizmu. Równocześnie papież wezwał do walki „z materializmem” co z kolei tłumaczy się na język zwykły jako wezwanie do walki z komunizmem i wszystkimi siłami postępu, demokracji i pokoju.

„Kongres w Bochum powitany został specjalnym orędziem papieża Piusa XII, który nawoływał wiernych do walki o „nowy porządek społeczny” oparty na „wyższej jedności pracy i kapitału, która usunie pozoryny konflikt między przedsiębiorcą a robotnikiem i stworzy pomysły warunki dla organicznej współpracy obu stron w ramach ustroju opartego na podziale zawodowym”. W języku ludzi prostych nazywa się to krótko programem faszystowskiego korporacjonizmu. Równocześnie papież wezwał do walki „z materializmem” co z kolei tłumaczy się na język zwykły jako wezwanie do walki z komunizmem i wszystkimi siłami postępu, demokracji i pokoju.

„Kongres w Bochum powitany został specjalnym orędziem papieża Piusa XII, który nawoływał wiernych do walki o „nowy porządek społeczny” oparty na „wyższej jedności pracy i kapitału, która usunie pozoryny konflikt między przedsiębiorcą a robotnikiem i stworzy pomysły warunki dla organicznej współpracy obu stron w ramach ustroju opartego na podziale zawodowym”. W języku ludzi prostych nazywa się to krótko programem faszystowskiego korporacjonizmu. Równocześnie papież wezwał do walki „z materializmem” co z kolei tłumaczy się na język zwykły jako wezwanie do walki z komunizmem i wszystkimi siłami postępu, demokracji i pokoju.

„Kongres w Bochum powitany został specjalnym orędziem papieża Piusa XII, który nawoływał wiernych do walki o „nowy porządek społeczny” oparty na „wyższej jedności pracy i kapitału, która usunie pozoryny konflikt między przedsiębiorcą a robotnikiem i stworzy pomysły warunki dla organicznej współpracy obu stron w ramach ustroju opartego na podziale zawodowym”. W języku ludzi prostych nazywa się to krótko programem faszystowskiego korporacjonizmu. Równocześnie papież wezwał do walki „z materializmem” co z kolei tłumaczy się na język zwykły jako wezwanie do walki z komunizmem i wszystkimi siłami postępu, demokracji i pokoju.

„Kongres w Bochum powitany został specjalnym orędziem papieża Piusa XII, który nawoływał wiernych do walki o „nowy porządek społeczny” oparty na „wyższej jedności pracy i kapitału, która usunie pozoryny konflikt między przedsiębiorcą a robotnikiem i stworzy pomysły warunki dla organicznej współpracy obu stron w ramach ustroju opartego na podziale zawodowym”. W języku ludzi prostych nazywa się to krótko programem faszystowskiego korporacjonizmu. Równocześnie papież wezwał do walki „z materializmem” co z kolei tłumaczy się na język zwykły jako wezwanie do walki z komunizmem i wszystkimi siłami postępu, demokracji i pokoju.

„Kongres w Bochum powitany został specjalnym orędziem papieża Piusa XII, który nawoływał wiernych do walki o „nowy porządek społeczny” oparty na „wyższej jedności pracy i kapitału, która usunie pozoryny konflikt między przedsiębiorcą a robotnikiem i stworzy pomysły warunki dla organicznej współpracy obu stron w ramach ustroju opartego na podziale zawodowym”. W języku ludzi prostych nazywa się to krótko programem faszystowskiego korporacjonizmu. Równocześnie papież wezwał do walki „z materializmem” co z kolei tłumaczy się na język zwykły jako wezwanie do walki z komunizmem i wszystkimi siłami postępu, demokracji i pokoju.

„Kongres w Bochum powitany został specjalnym orędziem papieża Piusa XII, który nawoływał wiernych do walki o „nowy porządek społeczny” oparty na „wyższej jedności pracy i kapitału, która usunie pozoryny konflikt między przedsiębiorcą a robotnikiem i stworzy pomysły warunki dla organicznej współpracy obu stron w ramach ustroju opartego na podziale zawodowym”. W języku ludzi prostych nazywa się to krótko programem faszystowskiego korporacjonizmu. Równocześnie papież wezwał do walki „z materializmem” co z kolei tłumaczy się na język zwykły jako wezwanie do walki z komunizmem i wszystkimi siłami postępu, demokracji i pokoju.

„Kongres w Bochum powitany został specjalnym orędziem papieża Piusa XII, który nawoływał wiernych do walki o „nowy porządek społeczny” oparty na „wyższej jedności pracy i kapitału, która usunie pozoryny konflikt między przedsiębiorcą a robotnikiem i stworzy pomysły warunki dla organicznej współpracy obu stron w ramach ustroju opartego na podziale zawodowym”. W języku ludzi prostych nazywa się to krótko programem faszystowskiego korporacjonizmu. Równocześnie papież wezwał do walki „z materializmem” co z kolei tłumaczy się na język zwykły jako wezwanie do walki z komunizmem i wszystkimi siłami postępu, demokracji i pokoju.

„Kongres w Bochum powitany został specjalnym orędziem papieża Piusa XII, który nawoływał wiernych do walki o „nowy porządek społeczny” oparty na „wyższej jedności pracy i kapitału, która usunie pozoryny konflikt między przedsiębiorcą a robotnikiem i stworzy pomysły warunki dla organicznej współpracy obu stron w ramach ustroju opartego na podziale zawodowym”. W języku ludzi prostych nazywa się to krótko programem faszystowskiego korporacjonizmu. Równocześnie papież wezwał do walki „z materializmem” co z kolei tłumaczy się na język zwykły jako wezwanie do walki z komunizmem i wszystkimi siłami postępu, demokracji i pokoju.

„Kongres w Bochum powitany został specjalnym orędziem papieża Piusa XII, który nawoływał wiernych do walki o „nowy porządek społeczny” oparty na „wyższej jedności pracy i kapitału, która usunie pozoryny konflikt między przedsiębiorcą a robotnikiem i stworzy pomysły warunki dla organicznej współpracy obu stron w ramach ustroju opartego na podziale zawodowym”. W języku ludzi prostych nazywa się to krótko programem faszystowskiego korporacjonizmu. Równocześnie papież wezwał do walki „z materializmem” co z kolei tłumaczy się na język zwykły jako wezwanie do walki z komunizmem i wszystkimi siłami postępu, demokracji i pokoju.

„Kongres w Bochum powitany został specjalnym orędziem papieża Piusa XII, który nawoływał wiernych do walki o „nowy porządek społeczny” oparty na „wyższej jedności pracy i kapitału, która usunie pozoryny konflikt między przedsiębiorcą a robotnikiem i stworzy pomysły warunki dla organicznej współpracy obu stron w ramach ustroju opartego na podziale zawodowym”. W języku ludzi prostych nazywa się to krótko programem faszystowskiego korporacjonizmu. Równocześnie papież wezwał do walki „z materializmem” co z kolei tłumaczy się na język zwykły jako wezwanie do walki z komunizmem i wszystkimi siłami postępu, demokracji i pokoju.

„Kongres w Bochum powitany został specjalnym orędziem papieża Piusa XII, który nawoływał wiernych do walki o „nowy porządek społeczny” oparty na „wyższej jedności pracy i kapitału, która usunie pozoryny konflikt między przedsiębiorcą a robotnikiem i stworzy pomysły warunki dla organicznej współpracy obu stron w ramach ustroju opartego na podziale zawodowym”. W języku ludzi prostych nazywa się to krótko programem faszystowskiego korporacjonizmu. Równocześnie papież wezwał do walki „z materializmem” co z kolei tłumaczy się na język zwykły jako wezwanie do walki z komunizmem i wszystkimi siłami postępu, demokracji i pokoju.

„Kongres w Bochum powitany został specjalnym orędziem papieża Piusa XII, który nawoływał wiernych do walki o „nowy porządek społeczny” oparty na „wyższej jedności pracy i kapitału, która usunie pozoryny konflikt między przedsiębiorcą a robotnikiem i stworzy pomysły warunki dla organicznej współpracy obu stron w ramach ustroju opartego na podziale zawodowym”. W języku ludzi prostych nazywa się to krótko programem faszystowskiego korporacjonizmu. Równocześnie papież wezwał do walki „z materializmem” co z kolei tłumaczy się na język zwykły jako wezwanie do walki z komunizmem i wszystkimi siłami postępu, demokracji i pokoju.

„Kongres w Bochum powitany został specjalnym orędziem papieża Piusa XII, który nawoływał wiernych do walki o „nowy porządek społeczny” oparty na „wyższej jedności pracy i kapitału, która usunie pozoryny konflikt między przedsiębiorcą a robotnikiem i stworzy pomysły warunki dla organicznej współpracy obu stron w ramach ustroju opartego na podziale zawodowym”. W języku ludzi prostych nazywa się to krótko programem faszystowskiego korporacjonizmu. Równocześnie papież wezwał do walki „z materializmem” co z kolei tłumaczy się na język zwykły jako wezwanie do walki z komunizmem i wszystkimi siłami postępu, demokracji i pokoju.

„Kongres w Bochum powitany został specjalnym orędziem papieża Piusa XII, który nawoływał wiernych do walki o „nowy porządek społeczny” oparty na „wyższej jedności pracy i kapitału, która usunie pozoryny konflikt między przedsiębiorcą a robotnikiem i stworzy pomysły warunki dla organicznej współpracy obu stron w ramach ustroju opartego na podziale zawodowym”. W języku ludzi prostych nazywa się to krótko programem faszystowskiego korporacjonizmu. Równocześnie papież wezwał do walki „z materializmem” co z kolei tłumaczy się na język zwykły jako wezwanie do walki z komunizmem i wszystkimi siłami postępu, demokracji i pokoju.

„Kongres w Bochum powitany został specjalnym orędziem papieża Piusa XII, który nawoływał wiernych do walki o „nowy porządek społeczny” oparty na „wyższej jedności pracy i kapitału, która usunie pozoryny konflikt między przedsiębiorcą a robotnikiem i stworzy pomysły warunki dla organicznej współpracy obu stron w ramach ustroju opartego na podziale zawodowym”. W języku ludzi prostych nazywa się to krótko programem faszystowskiego korporacjonizmu. Równocześnie papież wezwał do walki „z materializmem” co z kolei tłumaczy się na język zwykły jako wezwanie do walki z komunizmem i wszystkimi siłami postępu, demokracji i pokoju.

„Kongres w Bochum powitany został specjalnym orędziem papieża Piusa XII, który nawoływał wiernych do walki o „nowy porządek społeczny” oparty na „wyższej jedności pracy i kapitału, która usunie pozoryny konflikt między przedsiębiorcą a robotnikiem i stworzy pomysły warunki dla organicznej współpracy obu stron w ramach ustroju opartego na podziale zawodowym”. W języku ludzi prostych nazywa się to krótko programem faszystowskiego korporacjonizmu. Równocześnie papież wezwał do walki „z materializmem” co z kolei tłumaczy się na język zwykły jako wezwanie do walki z komunizmem i wszystkimi siłami postępu, demokracji i pokoju.

„Kongres w Bochum powitany został specjalnym orędziem papieża Piusa XII, który nawoływał wiernych do walki o „nowy porządek społeczny” oparty na „wyższej jedności pracy i kapitału, która usunie pozoryny konflikt między przedsiębiorcą a robotnikiem i stworzy pomysły warunki dla organicznej współpracy obu stron w ramach ustroju opartego na podziale zawodowym”. W języku ludzi prostych nazywa się to krótko programem faszystowskiego korporacjonizmu. Równocześnie papież wezwał do walki „z materializmem” co z kolei tłumaczy się na język zwykły jako wezwanie do walki z komunizmem i wszystkimi siłami postępu, demokracji i pokoju.

„Kongres w Bochum powitany został specjalnym orędziem papieża Piusa XII, który nawoływał wiernych do walki o „nowy porządek społeczny” oparty na „wyższej jedności pracy i kapitału, która usunie pozoryny konflikt między przedsiębiorcą a robotnikiem i stworzy pomysły warunki dla organicznej współpracy obu stron w ramach ustroju opartego na podziale zawodowym”. W języku ludzi prostych nazywa się to krótko programem faszystowskiego korporacjonizmu. Równocześnie papież wezwał do walki „z materializmem” co z kolei tłumaczy się na język zwykły jako wezwanie do walki z komunizmem i wszystkimi siłami postępu, demokracji i pokoju.

„Kongres w Bochum powitany został specjalnym orędziem papieża Piusa XII, który nawoływał wiernych do walki o „nowy porządek społeczny” oparty na „wyższej jedności pracy i kapitału, która usunie pozoryny konflikt między przedsiębiorcą a robotnikiem i stworzy pomysły warunki dla organicznej współpracy obu stron w ramach ustroju opartego na podziale zawodowym”. W języku ludzi prostych nazywa się to krótko programem faszystowskiego korporacjonizmu. Równocześnie papież wezwał do walki „z materializmem” co z kolei tłumaczy się na język zwykły jako wezwanie do walki z komunizmem i wszystkimi siłami postępu, demokracji i pokoju.

„Kongres w Bochum powitany został specjalnym orędziem papieża Piusa XII, który nawoływał wiernych do walki o „nowy porządek społeczny” oparty na „wyższej jedności pracy i kapitału, która usunie pozoryny konflikt między przedsiębiorcą a robotnikiem i stworzy pomysły warunki dla organicznej współpracy obu stron w ramach ustroju opartego na podziale zawodowym”. W języku ludzi prostych nazywa się to krótko programem faszystowskiego korporacjonizmu. Równocześnie papież wezwał do walki „z materializmem” co z kolei tłumaczy się na język zwykły jako wezwanie do walki z komunizmem i wszystkimi siłami postępu, demokracji i pokoju.

„Kongres w Bochum powitany został specjalnym orędziem papieża Piusa XII, który nawoływał wiernych do walki o „nowy porządek społeczny” oparty na „wyższej jedności pracy i kapitału, która usunie pozoryny konflikt między przedsiębiorcą a robotnikiem i stworzy pomysły warunki dla organicznej współpracy obu stron w ramach ustroju opartego na podziale zawodowym”. W języku ludzi prostych nazywa się to krótko programem faszystowskiego korporacjonizmu. Równocześnie papież wezwał do walki „z materializmem” co z kolei tłumaczy się na język zwykły jako wezwanie do walki z komunizmem i wszystkimi siłami postępu, demokracji i pokoju.

„Kongres w Bochum powitany został specjalnym orędziem papieża Piusa XII, który nawoływał wiernych do walki o „nowy porządek społeczny” oparty na „wyższej jedności pracy i kapitału, która usunie pozoryny konflikt między przedsiębiorcą a robotnikiem i stworzy pomysły warunki dla organicznej współpracy obu stron w ramach ustroju opartego na podziale zawodowym”. W języku ludzi prostych nazywa się to krótko programem faszystowskiego korporacjonizmu. Równocześnie papież wezwał do walki „z materializmem” co z kolei tłumaczy się na język zwykły jako wezwanie do walki z komunizmem i wszystkimi siłami postępu, demokracji i pokoju.

„Kongres w Bochum powitany został specjalnym orędziem papieża Piusa XII, który nawoływał wiernych do walki o „nowy porządek społeczny” oparty na „wyższej jedności pracy i kapitału, która usunie pozoryny konflikt między przedsiębiorcą a robotnikiem i stworzy pomysły warunki dla organicznej współpracy obu stron w ramach ustroju opartego na podziale zawodowym”. W języku ludzi prostych nazywa się to krótko programem faszystowskiego korporacjonizmu. Równocześnie papież wezwał do walki „z materializmem” co z kolei tłumaczy się na język zwykły jako wezwanie do walki z komunizmem i wszystkimi siłami postępu, demokracji i pokoju.

„Kongres w Bochum powitany został specjalnym orędziem papieża Piusa XII, który nawoływał wiernych do walki o „nowy porządek społeczny” oparty na „wyższej jedności pracy i kapitału, która usunie pozoryny konflikt między przedsiębiorcą a robotnikiem i stworzy pomysły warunki dla organicznej współpracy obu stron w ramach ustroju opartego na podziale zawodowym”. W języku ludzi prostych nazywa się to krótko programem faszystowskiego korporacjonizmu. Równocześnie papież wezwał do walki „z materializmem” co z kolei tłumaczy się na język zwykły jako wezwanie do walki z komunizmem i wszystkimi siłami postępu, demokracji i pokoju.

„Kongres w Bochum powitany został specjalnym orędziem papieża Piusa XII, który nawoływał wiernych do walki o „nowy porządek społeczny” oparty na „wyższej jedności pracy i kapitału, która usunie pozoryny konflikt między przedsiębiorcą a robotnikiem i stworzy pomysły warunki dla organicznej współpracy obu stron w ramach ustroju opartego na podziale zawodowym”. W języku ludzi prostych nazywa się to krótko programem faszystowskiego korporacjonizmu. Równocześnie papież wezwał do walki „z materializmem” co z kolei tłumaczy się na język zwykły jako wezwanie do walki z komunizmem i wszystkimi siłami postępu, demokracji i pokoju.

„Kongres w Bochum powitany został specjalnym orędziem papieża Piusa XII, który nawoływał wiernych do walki o „nowy porządek społeczny” oparty na „wyższej jedności pracy i kapitału, która usunie pozoryny konflikt między przedsiębiorcą a robotnikiem i stworzy pomysły warunki dla organicznej współpracy obu stron w ramach ustroju opartego na podziale zawodowym”. W języku ludzi prostych nazywa się to krótko programem faszystowskiego korporacjonizmu. Równocześnie papież wezwał do walki „z materializmem” co z kolei tłumaczy się na język zwykły jako wezwanie do walki z komunizmem i wszystkimi siłami postępu, demokracji i pokoju.

„Kongres w Bochum powitany został specjalnym orędziem papieża Piusa XII, który nawoływał wiernych do walki o „nowy porządek społeczny” oparty na „wyższej jedności pracy i kapitału, która usunie pozoryny konflikt między przedsiębiorcą a robotnikiem i stworzy pomysły warunki dla organicznej współpracy obu stron w ramach ustroju opartego na podziale zawodowym”. W języku ludzi prostych nazywa się to krótko programem faszystowskiego korporacjonizmu. Równocześnie papież wezwał do walki „z materializmem” co z kolei tłumaczy się na język zwykły jako wezwanie do walki z komunizmem i wszystkimi siłami postępu, demokracji i pokoju.

Od stosów inkwizycji do pieców krematoryjnych

Związek Watykanu z wstępcznictwem i reakcją jest tak stary, że początki jego giną w pomroce dzieł. Przecież to już bez mała trzydziści pięćdziesiąt lat minęło od czasu, gdy na stosie inkwizycji ginał meczesański śmieciarz Giordano Bruno. A przecież dopiero sześć lat mija, jak wygasły piece krematoryjne Majdanka, Oświęcimia i Mauthausen... Giordano Bruno zmałżał śmierć z rąk ślepiaczy inkwizycji, ustanowionych przez Watykan. Ofiary hitlerowskich krematoriów plany na rozkaz reżimu, który tak oto witala za wiedzą i zgodą Watykanu biskupi niemieccy na konferencji w Fuldzie, w dniu 24 lipca 1933 roku, nazajutrz po podpisaniu konkordatu między Stolicą Apostolską a Trzecią Rzeszą:

Autorem konkordatu, który takim entuzjazmem dla hitlerizmu nacjonalistycznych biskupów, był kardynał Pacelli, obecny papież Pius XII.

„Najczcigodniejsza Pani Kancelarzu, Pismem niemieckim pragniemy wyrazić Ci wdzięczność i podzięk w imieniu konferencji biskupów w Fuldzie z okazji zawarcia konkordatu.”

Odtań Watykan swą politykę z mocarstwami osi Berlin — Rzym i pozostał im wierny aż do końca. Gdy zaś koniec Hitlera i Mus soliniego, dzięki zwycięstwom Armii Radzieckiej, zaczął się zbliżać, Watykan natychmiast podjął kroki, by uchronić swych przyjaciół od zasłużonego losu. Papież, który nie znalazł w czasie całego okresu wojny, ani jednego słowa potępienia dla zbrodni hitlerowskich, który okrutnie przesłał dowodnym narodem Europy a w tej liczbie i Polakom zalecał pokorę i zgodę z losem — w chwili klęski Trzeciej Rzeszy wystąpił z gorącą jej obroną. W odpowiedzi na formułę „bezwartunkowej kapitulacji”, którą alianci postanowili zastosować wobec pokonanego faszystów, papież Pius XII oświadczył w liście do Prezydenta Roosevelta:

„Deklaracja... zadająca bezwarunkowej kapitulacji (Niemiec) wobec trzech mocarstw nie da się pogodzić z nauką chrześcijańską.”

„Episkopat wszystkich diecezji niemieckich wyraził — jak o tym świadczy publiczne zebrania — żywą i radosną gotowość współpracy z obecnym rządem według najlepszej swej woli, kiedy tylko umożliwiono do oświadczenia Waszej Ekscelencji, złożone po nowym ustaleniu stosunków politycznych.”

Widocznie wszystkie zbrodnie hitlerowskie dały się pogodzić z watykańską interpretacją tej nauki...

Oś Waszyngton — Watykan objęła spadek po osi Berlin — Rzym

Hitler, który znalazł tyle uznania w oczach watykańskiej dyplomacji w okresie swych triumfów, znalazł tyleż współczucia, gdy zbliżał się jego koniec. Ale dyplomaci watykańscy nie porzucali na współczuciu. Gdy katastrofa stalingradzka przekonała ich o nieowodzeniu planów antyradykalnych Hitlera, zaczęli szukać assekuracji po drugiej stronie. I słuszenie zwrócili się ku Ameryce. Za pośrednictwem przedstawiciela rządu amerykańskiego w W

Rozpoczynamy współzawodnictwo o tytuł produkującego zakładu w przemyśle włókienniczym

Wzywając wszystkie zakłady przemysłu włókienniczego do współzawodnictwa o uzyskanie pierwszego miejsca w roku 1951, opieraliśmy się na własnych doświadczeniach, zdobytych w roku ubiegłym. Jasne jest, że rywalizacja o pierwszeństwo pobudza żądzę do większych wysiłków, stanowi podjęcie zarówno dla robotników, jak i dla administracji zakładu, dla jego organizacji partyjnej i związkowej. Zdobywając w roku ubiegłym sztywne przedchodnie, staraliśmy się zawsze w następnym miesiącu czy kwartale osiągać jeszcze lepsze wyniki. Uzyskany w drugim i trzecim kwartale tytuł produkującego zakładu w przemyśle włókienniczym zobowiązuje nas do dalszych wysiłków. Nasi tkacze, nasze prządki i majstrowie przyrzekli sobie stanowczo, że nie oddadzą łatwo palmy pierwszeństwa.

Sukcesy nie przychodziły nam łatwo. Choć pisał już na ten temat dyrektor naczelny naszych zakładów tow. Rogoziński, pragnę pokrótce omówić, w jaki sposób je osiągnęliśmy. Doświadczenia ubiegłego roku stanowią bowiem podstawę dla pracy tegorocznej.

Naszym głównym zamierzeniem było podniesienie wydajności pracy. Zwróciliśmy szczególną uwagę na sprawę szkolenia i doskonalenia zawodowego, dzięki czemu wykonanie baz wzrosło przeciętnie o około 10 proc. Osiągnęliśmy opiekę instruktorów, a wyniki ich pracy były ściśle kontrolowane. Wraz ze wzrostem kwalifikacji zawodowych rozwijał się ruch wielowarsztatowy. Podczas, gdy na początku ubiegłego roku jedyna prządka obsługiwała przeciętnie 743 wrzeciona, przy końcu roku ilość wrzecion obsługiwanych przez jedną prządka wzrosła do 823. Ogromną pomocą przy wykonywaniu planów produkcyjnych był stały wzrost dyscypliny pracy. Na początku roku ilość nieusprawiedliwionych nieobecności wynosiła 1,02 proc. Przystąpiliśmy wszyscy do walki z leniwością i agitatorami, i mężowie zaufania, i grupy partyjne. Nie było zabrania, żeby nie debatowano nad sprawą podniesienia dyscypliny pracy. Wzmocniliśmy kontrolę przy wejściu oraz na oddziałach, uczyniliśmy majstrów odpowiedzialnymi za stan obecności w zespołach. Majstro wie musieli sami analizować przyczyny nieobecności i do pracy członków zespołu. Wyniki są takie, że obecnie odsetek nieobecnych nieusprawiedliwionych stanowi zaledwie 0,12.

Dzięki zastosowaniu zapasowych siłników w prządalni oraz zapasowych krosien (wymontowanych ze złomu) zlikwidowaliśmy w znacznym stopniu postoje, powodowane dawniej koniecznością remontowania krosien czy siłników, których nie było czym zastąpić. Walcząc o ilość produkcji, o równomierne wykonywanie planów miesięcznych w ilości i asortymencie, nie zapominaliśmy o jakości. Jakość naszych tkanin stale wzrastała, a to dzięki temu, że „najtrudniejsze” asortymenty otrzymaliśmy specjalną opiekę od pierwszej fazy produkcji. Ze specjalną tabliczką asortyment ten dowoził od oddziału przygotowawczego przędzalni aż do wykończalni. W ten sposób „prima” wzrosła na przestrzeni ubiegłego roku w tkalniach gotowych z 45,7 proc. do 68,1 proc. Na bazie walki o wykonywanie planów produkcyjnych rozwijały się różnorodne formy współzawodnictwa.

Tak więc osiągnięcia ubiegłego roku, tworzą wysiłek całej załogi, jej zapał i entuzjazm pozwo-

liły nam z dodatnim bilansem wkroczyć w rok 1951. Zdajemy sobie sprawę, że czekają nas trudne zadania. Wiemy, że drugi etap Sześciolatki nakłada na nas większe obowiązki, że wymagać będzie od nas większego wysiłku, większej inicjatywy twórczej, większej energii, umiejętności wykrywania nowych rezerw. Wzywając bratnie zakłady do długotrwałego współzawodnictwa, zwróciliśmy uwagę na dziewięć zagadnień, najbardziej istotnych w tegorocznej walce o wykonanie planu produkcyjnego. Myślę, że słusznym będzie wskazać, w jaki sposób nasza załoga będzie je realizowała.



Instruktorka tow. Maria Marozek, szkoli w ZPB im. Armii Ludowej młodych tkaczy

talowego współzawodnictwa, zwróciliśmy uwagę na dziewięć zagadnień, najbardziej istotnych w tegorocznej walce o wykonanie planu produkcyjnego. Myślę, że słusznym będzie wskazać, w jaki sposób nasza załoga będzie je realizowała.

A więc przede wszystkim — aktu alna w dalszym ciągu sprawa podniesienia wydajności pracy, uproszczenia wykonywania baz produkcyjnych. Postanowiliśmy skierować zarówno do tkalni jak i przędzalni większą ilość instruktorów. W tkalni instruktorów będą szkolili młodzież według nowej metody, a mianowicie — kładąc nacisk na dogłębne krosna od tyłu, od strony osnowy. Jest bowiem rzeczą doświadczoną, że tkacz, który potrafi zlikwidować błędy w osnowie, uniknie potem tworzenia się błędów w tkaninie. Nasza organizacja związkowa zainteresowała się już metodą inżyniera Kowalewa, którą zastosujemy w systemie szkolenia zawodowego. Wierzymy, że dzięki niej znacznie wzrośnie wydajność pracy naszych tkaczy. Specjalną opieką i kontrolą objęto konkurs o tytuł najbardziej wydajnego zespołu tkackiego. W chwili obecnej przystąpiła do konkursu cała tkalnia, a więc 65 zespołów majsterskich. Tacy majstro-

wie jak tow. tow. Rakowski, Sułkiennik, Parzynowski, osiągają wraz ze swymi zespołami wydajność około 105 proc. Chodzi o to, aby we wszystkich zespołach zastosować metodę kolektywnej pracy, zainteresować majstra wynikami produkcji każdej tkaczki z osobna. W przędzalni trwa w dalszym ciągu konkurs o tytuł najlepiej przykrecającej prządki. Biorą w nim udział dotychczas 163 osoby. Sądząc po wynikach konkursu w ubiegłym roku, dzieł dalszemu wzrostowi kwalifikacji przadek, podnieść się znów jakość naszej produkcji. Postanowiliśmy sobie jednocześnie podnieść wartość naszych tkanin przez zastosowanie dokładnej kontroli w oddziale przygotowawczym oraz zastosowanie dyscypliny czystości maszyn i miejsca pracy we wszystkich oddziałach. Wiąże się to ściśle z podjętym przez nas zobowiązaniem zmniejszenia odsetka braków produkcyjnych oraz podniesienia poziomu higieny, bezpieczeństwa i kultury miejsca pracy.

Jeżeli chodzi o obniżenie wkaźnika postojów, to osiągniemy to drogą fachowego doskonalenia brygad remontowych oraz szybszego do starzenia części zamiennych. Stosownie do naszego zobowiązania będziemy dążyć do dalszego rozwoju ruchu nowatorstwa i racjonalizacji przez otoczenie większą opieką klubów racjonalizatorów oraz wzorowanie się na osiągnięciach w tej dziedzinie Związku Radzieckiego.

Pozostaje jeszcze sprawa rentowności zakładów. Oczywiście, rentowność wzrośnie wraz ze wzrostem wydajności pracy. Prócz tego jednak zobowiązujemy się zmniejszyć normatywny zapasów, uzyskując w ten sposób możliwość szybszych obrotów gotówką — oraz walcząc na każdym kroku z wszelkiego rodzaju marnotrawstwem.

Takie są mniej więcej nasze podstawowe zadania na rok bieżący. Współzawodnictwo, jakie rozpoczęliśmy, opiera się właśnie na tych założeń. Produkujący zakład 1951 roku musi przodować zarówno pod względem wydajności jak i równomiernego wykonywania planów, jakości produkcji, wysokiej dyscypliny, kultury miejsca pracy, rentowności i t. p. Założenia nowego współzawodnictwa nie są łatwe, zobowiązują one do poważnego wysiłku, do mobilizacji na „całym froncie”. Nasza organizacja partyjna i związkowa zdaje sobie z tego całkowicie sprawę. Ze szczególną troską przystępujemy do wyborów organizato-

rów grup partyjnych oraz wyborów do władz związkowych. Wiemy bowiem, że wybory wzmocnią nasz aparat, że przyczynią się do uaktywnienia grup partyjnych i związkowych. A ta aktywność będzie nam niezbędnie potrzebna. Musimy dostrzeć do każdego robotnika, uswiadomiamy go o zadaniach, jakie na nas spoczywają, musimy wzmocnić indywidualną kontrolę wykonania planów produkcyjnych przez robotnika i jego maszynę, musimy każdego tkacza i przadkę zainteresować sprawą wzrostu wydajności, zmniejszenia postojów, sprawą wzrostu rentowności zakładu. Musimy podnieść świadomość polityczną i społeczną naszej załogi. Wiądy przełamiemy każdą tródnosć i poprowadzimy nasze zakłady do zwycięstwa.

A WIĘC TOWARZYSZE WŁÓKNIARZE: WSPÓLZAWODNICW O TYTUŁ PRZODUJĄCEGO ZAKŁADU 1951 ROKU ROZPOCZĘTE! UBIEGAJMY SIĘ O LEPSZE WYNIKI, PRZYSZPARZAJMY BOGACTWA NASZEJ OJCZYZNY!

Josefa Simowa
przewodnicząca rady zakładowej ZPB im. Armii Ludowej.

Wyższa wydajność dzięki pracy zespołowej

Od dłuższego czasu pracuję w Nowej Tkalni ZPB im. Stalina. Dotychczas wydawało mi się, że pracując na 12 zwykłych krosnach nigdy nie będę mogła wysoko przekroczyć swej bazy. Ale teraz, kiedy przystąpiłam do współzawodnictwa o 100 proc. wykonanie baz widzę, że się myliłam. Na odprawach zespołów, które obecnie odbywają się w tkalni, dowiadujemy się wielu praktycznych i po-



Janina Jurek z ZPB im. Stalina pracuje na 12 krosnach

zytecznych rzeczy, które nas interesują. A więc o wspólnej pracy zespołu, która jest podstawą dla 100 proc. wykonania bazy, o potrzebie stałego podnoszenia swych kwalifikacji, o obowiązku wykonywania planów. Jestem mężem zaufania i to, czego się nauczę, przekazuję swym koleżankom i sąsiadkom. Razem dyskusujemy na tematy produkcyjne. Uświadomienie załogi daje pożądane wyniki.

Do współzawodnictwa o pełne wykonanie baz przystąpiło u nas w Nowej Tkalni 157 zespołów. Z początku 242 osoby nie wykonywały swych baz. Obecnie, dzięki poczuciu odpowiedzialności każdego robotnika, dzięki pomocy i współpracy majstrów z tkaczami, ilość nie wykonujących baz zmniejszyła się do 96 osób. Ja sama dawniej osiągałam do 100 proc. bazy, a dziś wykonuję ją w 132 proc.

Tak wysokie podniesienie stopnia wykonania bazy zawdzięczam pracy nad sobą. Nie odchodzę od krosien, nie spóźniam się, słowem: pilnuję roboty. Często rozmawiam z majstrem, pomagającą i innymi tkaczkami o tym, że musimy sobie wspólnie pomagać i dbać nie tylko o swą własną produkcję, ale również o dobre imię całego zespołu.

Janina Jurek
tkaczka z ZPB im. Stalina

PRZYSPIESZYĆ WPROWADZENIE NORM zużycia węgla

Walka o oszczędne spalanie węgla przybiera stale na sile. Wielu palaczy i kotłowni fabryk, elektrowni, PGR-ów, maszynistów parowozowych, zaoszczędziło już do tej pory znaczne ilości węgla, stosując nowe lepsze metody pracy. Palacze ci w pełni rozumieją, że ograniczając zużycie paliwa, przyczyniają się do obniżki kosztów własnych produkcji, a tym samym realizują jedno z zasadniczych wskazań Planu 6-letniego.

Liczni palacze kotłowni z Łodzi i województwa odpowiedzialni już na wezwanie inicjatora współzawodnictwa oszczędnościowego w spalaniu węgla, palacza tow. Chajta. Tow. Chajta, każdego miesiąca przez kilka dni pracuje na zaoszczędzonym węgla. Palacz, Jan Burak z Zakładów Przemysłu Farmaceutycznego zaoszczędził dotychczas około 6 ton węgla. Tow. Łuszczyn z ZPB im. 1 Maja zaoszczędził 5 ton, podobną ilość węgla uzyskał tow. Janiszewski z ZPB im. Dubois.

Trzeba byłoby tu wymienić jesz-

cze wiele nazwisk palaczy, którzy przy pracy stosują metody oszczędne go spalania węgla.

Inicjatywa i przykład tow. Chajta przyniosły niewątpliwe rezultaty. Tow. Chajta zgłaszając swe zobowiązanie do uczczenia rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej, wskazał wszystkim, że w naszych kotłowniach tkwi źródło daleko idących możliwości oszczędzania. Bo przecież w kotłowniach nie stosowano dawniej żadnych norm technicznych zużycia. Palacz używając węgla nie zdając sobie sprawy, że przy uważniejszej i sumienniejszej pracy, dzięki lepszemu wypełnianiu swych obowiązków, w trafny zaoszczędzić znaczne ilości węgla.

Walce palaczy o wzmocnienie oszczędności węgla winna towarzyszyć stała opieka ze strony kierownictwa technicznego. Nie zawsze jednak podbiła była. Palacze z ZPW im. Łukasza, stwierdzają, iż kocioł w ich kotłowni był przegadany kilka miesięcy temu. Palacze ci wskazują, że na skutek tak długiej przerwy w sprawdzaniu kotła, narasta w nim kamień i szlam, a tym samym zmniejsza się wydajność ciepłoty, a wraz z nią zużycie paliwa. Obaj palacze uzyskują oszczędności 200 — 300 kg. węgla dziennie, ale stwierdzają, że gdyby nie powyższe usterki techniczne, mogliby dojść do znacznie lepszych wyników.

Inaczej przedstawia się sprawa w kotłowniach ZPB im. Harnama. Palacz Kopyca oświadcza, że pracuje jak najsumiennie, ale nie wie, ile wagi nosi zużycie przez niego węgla w ciągu dnia lub tygodnia. W kotłowni, w

której pracuje palacz Kopyca, nie tuje się dziennego zużycia węgla. Trudno więc określić, ile się go spala. Sprawozdania dekadowe, sporządzane w wydziale energetyki i ruchu, uwzględniają tylko przeciętne zużycie. Wobec tego, że palacz ten nie wie, ile spala węgla, nie ma czynnika, który skłaniałby go do uzyskania najwyższych oszczędności, nie wątpliwie możliwych. Toteż palacz Kopyca stwierdza: „ustalenie technicznych norm zużycia węgla wskazało by nam, jak mamy pracować i mobilizowały nas do walki o uzyskanie widocznych oszczędności węgla”.

Podjęta niedawno tematu uchwała Prezydium Radu, podkreślająca konieczność oszczędzania węgla, wskazuje na potrzebę wprowadzenia norm jego zużycia. Zastosowanie technicznych norm zużycia oraz odpowiedzialne premonowanie palaczy, podobnie jak ich do stałej i skutecznej walki o oszczędne spalanie węgla. Bo przecież jasna jest, że jeżeli palacz będzie wiedział, ile może spalać węgla na swej zmianie, to nie wątpliwie dołoży starań, aby spalił go jak najracjonalniej i uzyskać jak największe oszczędności.

Dlatego też staje się rzeczą pilną, aby wydziały energetyki i ruchu za zakładów i centralnych zarządów, najrychlej zajęły się opracowaniem norm technicznych, z uwzględnieniem całokształtu pracy palaczy.

Należałoby też pomyśleć o zorganizowaniu szkolenia palaczy, biorąc pod uwagę zasady ekonomicznego spalania węgla oraz ogromne doświadczenia palaczy radzieckich, którzy dzięki odpowiedniej konserwacji kotłów i palenisk osiągają wydatne oszczędności paliwa.

Zapomniana cegła na stacji w Andrzejowie

Na placach przy stacji Andrzejów, leży już od kilku miesięcy kilkanaście tysięcy cegieł. Do chwili obecnej nie widać, aby czynniono jakiegokolwiek kroki celem ich usunięcia i dostarczenia do właściwych rąk. Cegła jest w dalszym ciągu niszczone, miazdżona przez wozny, przyjeżdżające do rozładunku wagonów.

A dzieje się to wszystko obecnie, w dobie wzmoczonego budownictwa, kiedy każda cegła jest cenna i potrzebna.

S. Staniszeński

Otwarcie świetlicy kolejarzy w Koluszkach

Świetlice są jednym z ważnych czynników, wpływających na rozwój nowej, socjalistycznej kultury. Toteż nieopóźniona rolę wśród rzesz kolejarskich odgrywają świetlice ZZZK, których na terenie okręgu łódzkiego istnieje 36, w tym 16 podświetlic oraz 4 świetlice wzorcowe.

Przy każdej z tych świetlic działają zespoły świetlicowe, jak chóry męskie, żeńskie i mieszane, zespoły dramatyczne, taneczne, recytatorskie, orkiestry itp. Sekcje te pracują według ustalonych z góry programów. Poczynaniami ich kieruje dział Kulturalno-Oświatowy Zarządu Okręgowego ZZZK.

Popisy tych zespołów urządzane są nie tylko na terenie własnych świetlic. Zespoły świetlicowe ZZZK z Kutna, Aleksandrowa, Piotrkowa, Koluszek, i Łodzi — z terenu Dyrekcji wyjeżdżają w różnych porach roku do miejscowości letniskowych Dolnego Śląska. Biorą one również udział w „wieczorach artystycznych” organizowanych dla „przewodników pracy i racjonalizatorów — kolejarzy” oraz innych gałęzi przemysłu.

przez Zarząd Okręgowy raz w miesiącu w sali teatralnej ORZZ w Łodzi.

Ostatnio odbyło się uroczyste otwarcie świetlicy wzorowej ZZZK w Koluszkach. W szalenie zapamiętanej sali panował podniosły nastrój, co świadczy, że miejscowa ludność zozumiała w pełni znaczenie działalności świetlicy.

Na część oficjalną złożyły się: przemówienie tow. Hodora — przewodniczącego Zarządu Okręgowego ZZZK w Łodzi oraz referat, wygłoszony przez tow. Komorowskiego na temat „Świetlica w dobie obecnej”.

Część artystyczną wypełniły popisy miejscowych zespołów świetlicowych — chóru męskiego, sekcji recytatorskiej, baletu, sekcji dramatycznej i partii solowych.

Do organizacji tej świetlicy dużo wysiłków i trudu włożył zarząd kół w Koluszkach wraz z kierownikami świetlicy, tow. Stasiakiem.

Władysława Zielińska
Zarząd Okręgowy ZZZK
Łódź

Bilans osiągnięć i braków Zakładów im. Wiosny Ludów

Istnieje zwyczaj, że u progu nowego roku spoglądamy wstecz na przeżyte drogi, aby ustalić jakie osiągnięcia i jakie walczyliśmy trudności w minionym okresie czasu. Zdobyte doświadczenia służą nam jako niezawodny drogowskaz na przyszłość.

Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Wiosny Ludów w Łodzi pierwszy rok Planu 6-letniego zakończyły bilansem dodatnim. Załoga tych zakładów już w dniu 4 grudnia ubiegłego roku złożyła meldunek o wykonaniu rocznego planu produkcyjnego. Do końca roku plan został przekroczony o 8 procent. Jakość tkanin wzrosła w tym czasie do 87 proc. pierwszego gatunku.

Niewesoły początek...

Czy wypełnienie tego planu było łatwe? Wcale nie! Jeśli porównamy osiągnięcia końcowego okresu z wynikami, uzyskanymi w pierwszych miesiącach 1950 r., stwierdzimy, że sytuacja w zakładach na początku ubiegłego roku nie wyglądała różowo. Wprawdzie plany produkcyjne były realizowane w stu procentach, jednak kosztem dodatkowej pracy maszyn i ludzi. Jakość tkanin spadała w tym okresie do 70 proc. pierwszego gatunku. Jeśli dclamy, że odsetek postojów z miesiąca na miesiąc niepokojąco wzrastał — to na podstawie tych faktów można było stwierdzić, że w skomplikowanym mechanizmie zakładów coś nie dopisywało.

W marcu ubiegłego roku nastąpiła częściowa zmiana w kierownictwie

przedsiębiorstwa, a w związku z tym — silniejsze skoncentrowanie ośrodków dyspozycji. Powstały warunki, do godne dla sprawności i bardziej skoordynowanej pracy poszczególnych jednostek produkcyjnych.

...i pomyslnie zakończenie

W połowie roku zasadnicze trudności zostały już przełamane. Dzięki poważnemu rozszerzeniu ruchu wielowarsztatowego uporaliśmy się z chronicznym brakiem obsługi maszyn. Poprzez usprawnienie procesów technologicznych i systematyczne do szkolenia fachowe załogi jakość tkanin uległa wybitnej poprawie. Przyspieszenie obrotów maszyn, troskliwa ich konserwacja oraz właściwe zorganizowanie miejsca pracy podniosły współczynnik wydajności z 0,43 mtr. do 0,54 mtr. na jedną robotnicę-godzinę. Wszystko to, razem wzięte, przyniosło pokątne zmniejszenie kosztów produkcji.

Podstawą tych sukcesów stała się bezspornie ściśle współpraca kierownictwa przedsiębiorstwa z radą zakładową i organizacją partyjną. Silne powiązanie tych trzech ogniw, czuwających nad wykonaniem planów zakładowych, pozwoliło na uniknięcie wielotorowości, rozpraszania sił czy też rozbieżności w stosowaniu metody, mających zapewnić pełne wykorzystanie mocy produkcyjnej zakładów.

Pierwszy rok Planu 6-letniego dał nam bogate doświadczenia w naszej pracy. Uczyliśmy się „na popełnianych błędach i usuwaliśmy je. Wal-

czyliśmy o wykonanie planu i zwyciężyliśmy.

Jednak nie wszystkie niedociągnięcia ubiegłego roku zostały usunięte. Ciągłe jeszcze odsetek postojów jest zbyt wysoki. Żle to świadczy o sprawności organizacyjnej personelu technicznego. Gospodarka surowcami także nie jest zadowalająca. Wiele cennych odpadków zalega bezużytecznie po magazynach i powoli niszczeje. Duże braki wykazuje baza remontowa, której zadaniem jest właściwe i terminowe przeprowadzanie remontów maszyn produkcyjnych. Również nie na poziomie są niektóre nasi majstrowie.

Usuniemy zeszłoroczne błędy

Drugi rok Planu 6-letniego stawia przed nami znacznie rozleglejsze zadania, niż pierwszy. Wymagać one będą pełnej mobilizacji załogi, sprężystej organizacji i całkowitego wykorzystania parku maszynowego. Usunięcie omawianych tu właśnie błędów i niedociągnięć pozwoli nam na uruchomienie znacznych rezerw, tkwiących jeszcze w naszych zakładach. Przez usprawnienie pracy wzmocni wydajność maszyn i ludzi, przez oszczędzanie surowca zmniejszymy koszty wytwarzania. W taki sposób przyczynimy się ze swej strony do szybszej rozbudowy naszej gospodarki, a co za tym idzie — do dalszej poprawy warunków bytu mas pracujących naszej Ojczyzny.

Wacław Pawlak
ZPW im. Wiosny Ludów

Kronika partyjna

Kierownicy polityczni grup samokształceni: dzisiaj o godz. 17 w Ośrodku Szkolenia Partyjnego przy ul. Traugutta 1, odbędzie się seminarium na temat: „Rewolucja 1905 r.”

Dzielnica Górna-Lewa: dzisiaj o godz. 16 w lokalu KD odbędzie się odprawa pierwszych i drugich sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

Dzielnica Śródmieście-Lewa: dzisiaj o godz. 16.30 odbędzie się odprawa pierwszych sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych.

Z życia TPPR

Jutro w lokalu Okręgowego Zarządu Grodzkiego przy ul. Piotrkowskiej 272 b, o godz. 17 odbędzie się odprawa przewodniczących, sekretarzy i skarbników kół TPPR z terenu Dzielnicy Śródmieście-Prawa.

7 studni publicznych na Bałutach

Dzielnicza Rada Narodowa Łódź-Północ opracowała już projekt budowy 7 studni publicznych na terenie Bałut, uwzględniając potrzeby tej dzielnicy i zagęszczenie ludności.

Studnie publiczne powstaną m. in. przy zbiegu ulic Limanowskiego i Narodowej, przy ul. Starosiołowskiej, na Złotnie — przy ul. Podchorążych.

Jeszcze tego roku studnie te zostaną oddane do użytku. Na Rynek Bałucki podobnie, jak dotychczas, będzie dowożona woda z sieci miejskiej.

Czytelnicy piszą

Choć oko wykol

W Łodzi znajdują się jeszcze ulice, które wieczorami toną w niesym niezręcznych ciemnościach. W celu utrzymania nastroju, oddział drogowy MRN czyni wszystko, co możliwe, aby światło jak najmniej ilości lamp rozpraszało to mrok. Do takich „wyróżnionych” ulic należą: ulica Patriotyczna i Batorego gdzie na przestrzeni dwu kilometrów płoną zaledwie dwie lampy, które na

Marnotrawstwo wody utrudnia rozbudowę sieci wodociągowej

Z kranu w łazience, czy kuchni przez całą dobę nieustannie sączy się woda. Miarowy odgłos często nie do ciera do świadomości lokatorów. Po prostu żyli się z tym „zjawiskiem” i przyzwyczaili się do tego stopnia, że nawet na nie nie reagują.

A przecież w ten właśnie sposób marnują się setki i tysiące litrów wody, a zarazem pozabawia się możliwości przyłączenia do miejskiej sieci wodociągowej dziesiątki domów robotniczych, czekających na dopływ wody. Popatrzmy więc tylko: w domu przy ul. Wierzbowej 40 przekroczono normy zużycia wody o 100 procent, przy ul. Sienkiewicza 4-6 — o 300 proc., przy ul. Piotrkowskiej 121 — o 260 procent, przy ul. Kościuszki 85 — o 100 procent, przy ul. Bandurskiego 8 — o 100 procent.

Przykładów takich mamy bez liku, a każdy z nich — to dowód braku społecznego podejścia do sprawy oszczędzania wody w naszym mieście.

Marnotrawstwo wody stanowi, niestety, zjawisko powszechne. Dochodzi nawet często do takich faktów, jak pozostawienie otwartych kranów w mieszkaniu, którego lokator wyjeżdża na wczasy, co doprowadza do zalania całego mieszkania wodą i co dzieje się z oczywistą krzywdą zarówno dla sprawy wyprodukacji, jak i pozostałych lokatorów.

Prezydium Rady Narodowej powzięło w ubiegłym roku uchwałę, w myśl której każdy mieszkaniec mo

że zużyć 70 litrów wody na dobę. Ilość ta obejmuje 7 dużych wiader wody, a więc wystarczy i na kąpiel, i do gotowania. Tym bardziej nieoczekiwane i niezrozumiałe wydają się fakty przekroczenia tej ilości — i to nie tylko w domach prywatnych, ale także w lokalach biurowych.

Niedbalstwo korzystających bezpośrednio z sieci wodociągowej lokatorów domów, brak troski o urządzenie wodociągowe i kanalizacyjne ze strony komitetów domowych i administracji, jak również intendentów biur i urzędów — sprawia, że w mieście naszym w ciągu doby idą na marnie tysiące litrów wody. Nie naprawia się kurków, nie przestrzega prawidłowego działania zbiorników wodnych w ubikacjach, pralniach itp. Zapomina się o tym, że wszelkiego rodzaju urządzenia mieszkalne stanowią obecnie naszą wspólność. I jeżeli sami nie będziemy dbać o odpowiednią konserwację urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych, poniesimy tego konsekwencje. Wykonywanie drobnych napraw we własnym zakresie, zleca nie większych administracji domu, ustalenie świadczących na ten cel — to przecież proste czynności, których przedsięwzięcie w porę, zapewni nam ciągłość korzystania z instalacji wodociągowej i kanalizacyjnej, zaś innym możliwość przyłączenia ich domów do sieci miejskiej.

Uchwała Rady, dotycząca podniesienia warunków sanitarnych w naszym mieście, przewidująca szeroką rozbudowę sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, równocześnie zwraca uwagę na konieczność jak najszerszej gospodarki wodą. W świetle przytoczonych przez nas faktów, sprawa ta, niestety, nie przedstawia się należyście.

Dlatego też każdy mieszkaniec Łodzi, zainteresowany sprawą podniesienia warunków sanitarnych jak najszybciej zwrócić uwagę na

muje z pełnym uznaniem rozporządzenia Prezydium Rady Narodowej, podpisane przez przewodniczącego, tow. Minora, wypowiadające walkę marnotrawstwu wody.

Rzetelne wypełnienie tego rozporządzenia, mającego na celu wyłączenie z sieci wodociągowej, zapewni przyłączenie nowych dziesiątków domów do miejskiej sieci wodociągowej, oznacza dalsze podniesienie stanu higienicznego i zdrowotnego ogółu mieszkańców naszego miasta — tak zaniedbanego pod tym względem w czasach rządów kapitalistycznych. M. ZAL.

Wybory do zarządów terenowych TPPR

W dniach od 20 bm. do 20 marca br. na terenie Łodzi odbywać się będzie akcja wyborów zarządów terenowych Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W chwili obecnej organizacja TPPR LICZY W ŁODZI 139.134 CZŁONKÓW, zbliża się więc do liczby 200.000 członków, określonej uchwałą, podjętą na III Zjeździe Okręgowym TPPR. Dlatego do nowych zarządów kół wejść winni działacze, którzy zarówno swą postawą polityczną, jak i ofiarnością w pracy zapewnią dalszy niestanny wzrost kół TPPR, dadzą rękąmi prawidłowego rozwoju Towarzystwa pod względem organizacyjnym. Nowe zarządy

terenowe winny ze zdwojoną energią przystąpić do pracy poprzez aktywizację zarządów kół w fabrykach, w instytucjach i szkołach.

Akcje wyborów do zarządów TPPR poprzeda narady przewodniczących, sekretarzy i skarbników kół TPPR w poszczególnych dzielnicach. Trzeba, aby w naradach tych wzięli oni liczy udział, składając sprawozdania ze swej dotychczasowej działalności, umocliwiające wyciągnięcie odpowiednich wniosków na przyszłość, co pozwoli na lepsze i ściślejsze określenie zadań, stojących przed nowymi zarządami.

PŁYNĄ TYSIĄCE DARÓW dla dzieci walczącej Korei

Prowadzona w Łodzi akcja zbierania darów dla dzieci bohaterów narodu koreańskiego trwa nadal. W zbiorce tej przoduje dzielnica Śródmieście-Prawa, której „trójki” zebrały do dnia wczorajszego ponad 6.000 podarunków oraz 15.000 zł. w gotówce.

Ze słuszną inicjatywą wystąpiła do Dzielnicznego Komitetu Obrony Pokoju Spółdzielnia Szewców i Cholewkarzy, przekazując dla dzieci Korei 10 par obuwia, wykonanego z zaoszczędzonego materiału.

280 trójek agitatorów pokoju dzielnic Śródmieście zebrało już dla dzieci koreańskich 5.500 podarunków i około 9.000 zł. gotówką. W akcji zbierania wyróżniły się trójki z Centrali Tekstylniej i Spółdzielni Pracy im. Lewartowskiej.

Trójki aktywistów pokoju z Widzewa do dnia wczorajszego zebrały 2 tysiące podarunków oraz 8 tysięcy zł. datków pieniężnych. W akcji tej wyróżniły się trójki z zakładów im. Han

ki Sawickiej, a zwłaszcza ob. Józef Paluch i Halina Kaczorowska.

W tych dniach wyruszyły w teren trójki Zakładowego Komitetu Obrony Pokoju przy ZPB im. Harnama, celem dokonania zbiórki darów.

Trójka tow. Capy obchodząca dom przy ul. Wojska Polskiego. Każdy z tamtejszych mieszkańców, składanych w miarę możliwości darów na rzecz dzieci koreańskich, podkreślał swą solidarność z bohaterami narodem Korei i dawał wyraz swej nienawiści do imperialistów, naślądujących ich bestialskie metody hitlerowskie.

Ob. Olimpia Cmoch, zamieszkała przy ul. Wojska Polskiego, ofiarowała trójce 10 sztuk bielizny i ciepłej odzieży. Jest zadowolona, że może chociaż w ten sposób pomóc dzieciom Korei, uważa, że jest to obowiązkiem każdego młodego pokój obywatela.

Pokoju trójka ZMP — kol. Jakubowski, przyjmując dary od ob.

Alfredy Garycha, zam. przy ul. Nad Łódźką Nr 12, spotyka się ze znaną mienną wypowiedzią:

„Wszyscy wspólnie dążymy do utrzymania pokoju. Sama wiem, co zna czy wojna i dlatego śpieszę z pomocą dzieciom koreańskim, które są ofiarą brutalnej imperialistycznej agresji!”

M. KOZAK
ZPB im. Harnama

TEATRY I KINA

- JARACZA — godz. 19 — „Rodzina” Popowa.
- „POWSZECHNY” — godz. 19.15 — „Przyjaciele”, Uspeńskiego.
- „NOWY” — dziś nieczynny.
- „OSA” — godz. 19.30 — „Złote niedole”.
- „LUTNIA” — godz. 19.15 — „Swo bodny wiatr”.
- „ARLEKIN” — godz. 17 — „Złota rybka”.
- „PINOKIO” — godz. 17 — „Przygoda Misia Łazęgi”.

- ADRIA — „Wschodnie zloty” — 16, 18, 20.
- BAJKA — nieczynne z powodu remontu.
- BAŁTYK — „Hamlet” — 14.30, 17.30, 20.30.
- GDYNIA — „Program Aktualności Kraj i Zagr. Nr 2-51, PKF Nr 3-51, „Świat młodych Nr 2-50”, „Życie pszczoł”, „Jesień w Gruzji”, godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
- HEL — nieczynne z powodu remontu.
- MUZA — „Miasto nieujarzmione”, godz. 18, 20.
- POLONIA — „Złodzieje rowerów”, godz. 17, 19, 21.
- PRZEDWIOSNIE — „Śmiały ludzie” — godz. 18, 20.
- REKORD — „Upadek Berlina”, II ser., godz. 18, 20.
- ROBOTNIK — „Powrót Lassie”, godz. 18, 20.
- ROMA — „Francja żyje w nas” — godz. 18, 20.
- STYLOWY — „Wesoły jarmark”, godz. 17, 30, 20.
- ŚWIT — „Przygody Nasredina”, godz. 18, 20.
- TATRY — „Śluby kawalerskie” — 16, 18, 20.
- WISLA — „Złodzieje rowerów” — godz. 16.30, 18.30, 20.30.
- WŁÓKNIARZ — „Hamlet” — godz. 14, 17, 20.
- WOLNOŚĆ — „Mongolia w ogniu”, 15.30, 18, 20.30.
- „ZACHETA” — „Goal” — godz. 18, 20.

Podkłady gniją, a szyny rdzewieją

Walczymy o jak najracjonalniejsze zużycie naszych surowców, o jak najlepsze zużycie produkcji naszego przemysłu. Hasłem dnia stało się bezwzględne likwidowanie wszelkich przejawów marnotrawstwa.

Jak więc rozumieć postępowanie

Odpowiedzi redakcji

Ob. S. — Ulica Gromadzka zostanie naprawiona, jak również wysypiana żwirami w ramach planu robót ustalonego przez Prezydium R. N. na sezon zimowy 1951 r.

Grupa studentów. — W wypadku, gdy Wam nie odpowiadają bilety tramwajowe na 100 przejazdów, możecie nabywać ulgowe abonamenty na 52, 60 i 70 przejazdów, z prawem przesiadania lub też nie.

Ob. J. J. z ZOM-u. — Wasze uwagi były słuszne. Dyr. ZOM przystąpił już do przeróbki niektórych samochodów.

domiar złego nie zawsze są czynne. Noć iść po takich ulicach — to dopiero uciecha. Gorzej tylko z tym, że trudno wówczas dobrać do domu.

H. Wilk.

OD REDAKCJI: Przypominamy uraz z naszym czytelnikiem o ul. Patriotycznej, tonącej w ciemnościach. Oddział oświetlenia ulic w Radzie Narodowej winien niezwłocznie zainteresować się tą sprawą.

M. Walęcki

400 sklepów MHD na przedmieściach

Na terenie osiedli robotniczych, jak Stare Miasto i Stoki, przeprowadza się remont lokali, w których otwarte zostaną sklepy, mające zaopatrzyć mieszkańców tych osiedli. Jeszcze w tym roku na peryferiach uruchomionych zostanie około 400 sklepów, co wydatnie wpłynie na poprawę zaopatrzenia robotniczych dzielnic naszego miasta.

Gorącą miłością otacza młodzież ludowe Wojsko Polskie

Tematyka gazetek szkolnych kół Ligi Przyjaciół Żołnierza, znajdujących się na wystawie, zorganizowanej przez Zarząd Grodzki Ligi Przyjaciół Żołnierza, wykazywała dwie dominujące cechy — głęboką miłość na szczeblu młodzieży do Wojska Polskiego i pełne zrozumienie znaczenia polskoradzieckiego braterstwa broni w dzieło wyzwolenia naszego kraju spod okupacji i kapitalistycznego wyzisku.

Już choćby tytuły gazetek mówią same za siebie: „Braterstwo broni”, gazetki szkoły Nr 148, „Razem” — szkoły Nr 112, „Przyjaźń” — tytuł gazetki zwycięskiej w konkursie o nagrodę przewodniczącego Rady Narodowej m. Łodzi, tow. Minora.

Teksty, nagrodzonej gazetki „Przy

jaźń”, jak również innych — tchną bezpośrednio, szczerą miłością do Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej. Jakże wymowny jest wykonany ręcznie przez uczniów rysunek, przedstawiający żołnierza polskiego i radzieckiego towarzysza broni, a pod rysunkiem podpis: „Wspólnie przeła na krew cementuje naszą przyjaźń”.

Zespół redakcyjny gazetki koła LPZ w szkole Nr 160 reprezentuje uczeń klasy VII, Romek Pawlak, który wzruszony jest zaszczytnym wyróżnieniem gazetki, w której wykonanie włożył sam wiele pracy i za pała.

Nie bardzo pamiętam swego ojca. Zginął w 1939 r. Oby już nigdy nie było wojny. Oby naszym ojcom nie groziła już śmierć na wojnie — mówi z przejęciem Romek Pawlak, a potem dodaje:

— Sierocstwo — to wielkie nieszczęście. Wojsko Polskie i Armia Radziecka stoją dzisiaj na straży na



Uczeń szkoły podstawowej Nr 160 Roman Pawlak, z dumą ogląda nagrodę, zdobyty przez jego szkołę.

szej młodzieży, prawa do nauki i życia naszego i naszych ojców. I dlatego przyjaźń nasza dla Armii Pokoju — Armii Radzieckiej — jest tak głęboka. (Bor.)



W części artystycznej uroczystości rozdania nagród wystąpił balet ZMP.

DZIEŃ ŁODZI

REJESTRACJA MĘŻCZYZN ROCZNIKA 1933

Dzisiaj przy ul. Legionów 10 rejestrują się przedpoborowi, których na zwiastka rozpoczynają się na literę G, w lokalu przy ul. Ogrodowej 34 — ci, których nazwiska rozpoczynają się na literę P, R. Jutro rejestrują się przedpoborowi o nazwiskach na literę H, R.

DLA DZIECI KOREAŃSKICH

Koło dramatyczne przy Społeczno-Kulturalnym Towarzystwie Żydów wpłaciło 205 zł. na pomoc dla dzieci koreańskich.

WIECZÓR LITERACKI

Dzisiaj o godz. 19.15 w Ośrodku Propagandy Sztuki w Parku im. Sienkiewicza odbędzie się wieczór laureatów łódzkiego konkursu literackiego. Wstęp bezpłatny.

INSTALACJE TELEFONICZNE

Wszelkie instalacje central telefonicznych i aparatów w instytucjach na terenie miasta i województwa, jak komunikuje dyrekcja Poczty, wykonuje Przedsiębiorstwo Robót Telekomunikacyjnych przy ul. Kilińskiego 89. W sprzęt, potrzebny do instalacji, winni abonenci zaopatrzyć się w Centrali Handlowej Przem. Elektrotechnicznego.

KONCERT „ARTOSU”

Dzisiaj o godz. 19.15 w sali Filharmonii odbędzie się koncert zorganizowany przez „Artos” z udziałem Zofii Adamskiej — wiolonczela, Ireny Lewickiej — śpiew, Jadwigi Szamotulskiej — akompaniament. W programie utwory Haydna, Moniuszki, Czajkowskiego, Schuberta, Szymanowskiego i in.

POSIEDZENIE NAUKOWE

Jutro o godz. 19.30 w sali Archiwum Miejskiego, Plac Wolności, odbędzie się posiedzenie naukowe sekcji historii społeczno-gospodarczej, na którym prof. dr. Szewczyk wygłosi odczyt „Pierwsze powstanie żydowskie”.

OŚRODKI WYPOCZYNKOWE „ORBISU”

„Orbis”, przy ul. Piotrkowskiej 68, tel. 101-01, przyjmuje zapisy na pobyt w swych ośrodkach wypoczynkowych, mieszczących się w Bukownie, Tatrzankowej, Krynicy, Miłkowie, Południu, Szczyrku, Szklarskiej Porębie, Wiśle i Zakopanem. Koszt pobytu od 15 zł. dziennie. Ilość miejsc ograniczona.

WPLATY ZA ABONAMENTY TRAMWAJOWE

Dotychczasowe konto Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Łodzi Nr. 440-292 w Banku Komunalnym — Oddział w Łodzi — zostało zmienione na konto Nr. 110-292, na które do konta należy wpłacać należność za abonamenty tramwajowe.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

- Daszyńskiego 19 — apteka Nr. 4.
- Wólczańska 37 — apteka Nr. 7.
- Piotrkowska 225 — apteka Nr. 61.
- Zgierska 146 — apteka Nr. 18.
- Nowotki 12 — apteka Nr. 12.
- Wojska Polskiego 56 — apteka Nr. 34.
- Dąbrowska 24b — apteka Nr. 35.
- Aleja Kościuski 48 — apteka V Zakładu Lecznictwa Pracowniczego.

Nr. telefonu Pogotowia Ratunkowego 104-44

JUZ WKRÓTCE

znajdziesz w kioskach mieszczańskich

„TWOJE DZIECKO”

nowe, bogato ilustrowane czasopismo, które pomoże Ci w pielęgnowaniu i wychowaniu dziecka. 51

Pracownicy poszukiwani

Głównego instruktora księgowości, starszych księgowych do sekcji księgowości głównej i analitycznej, księgowych, starszego likwidatora oraz księgowego do sekcji fakturowania i rozliczeń, referenta gospodarczego, pomoc elektromontera zatrudni Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowo-Kanalizacyjnych w Łodzi. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny MPRWK, ulica Wierzbowa 52, pokój 9. 55

Inżyniera Energetyki i Ruchu bieżącej maszyniskę, wykwalifikowanych ślusarzy i tokarzy metalowych zatrudnia Zgierskie Zakłady Przemysłu Bawelnianego im. 100 Poległych w Zgierzu, ul. 1 Maja Nr. 18. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 4

Głównego księgowego, inspektora kontroli produkcji (warsztatowa), kalkulatora czasów roboczych, poszukuje Pomoctwa Spółdzielni Branży Metalowej i Elektrycznej w Łodzi, ul. Daszyńskiego 6. Zgłoszenia z życiorysem — warunki do omówienia. 54

Kierownika Działu Administracyjno-Gospodarczego, kierowniczkę internatu, referenta szkolnictwa zawodowego, technika-elektryka, kalkulatora do „Działu Głównego Mechanika” zatrudnią Zelskie Zakłady Przemysłu Bawelnianego, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione z siedzibą w Żelowie, pow. Łask. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny w Żelowie. 36

Starszego księgowego, kierownika finansowego, wóznego zatrudni natychmiast Centrala Obrotu Zwierzętami Hodowlanymi, Ekspozytura Wojewódzka w Łodzi. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Biuro Centrali Obrotu Zwierzętami Hodowlanymi Łódź, ul. Traugutta 14, II piętro, pokój Nr. 31, od godziny 7.30 do 15.30. 56

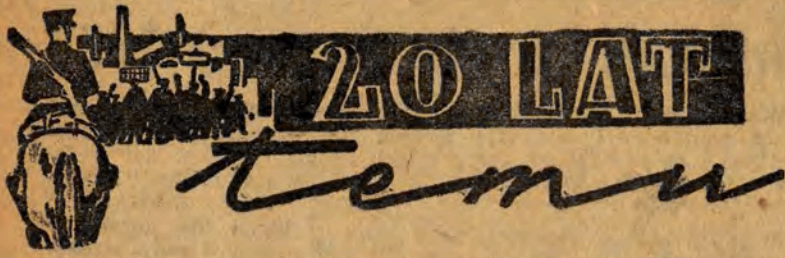
Maszynistek za znajomością języków obcych poszukuje Centrala Importowo-Eksportowa SKOR-IMPEX. Zgłoszenia osobiste wraz z życiorysem i podaniem przyjmujące Dział Personalny, Piotrkowska Nr. 89, I piętro, od godz. 8 do 10. 50

Wykwalifikowanych księgowych, referenta planowania, referenta zbytu, biegłego maszynistki, laboranta, kierownika do samochodu osobowego i ciężarowego i robotników gospodarczych zatrudnią natychmiast Łódzkie Zakłady Przetwórczo-Tłuszczowe, Łódź, ul. 22 Lipca 15-17. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny. 16

Wykwalifikowanego korektora poszukuje R.S.W. „Prasa”, Delegatura Łódzka, Piotrkowska 68. Zgłaszać się do Referatu Personalnego. 53

Samodzielnego księgowego, referenta ubezpieczeń rzeczowych, prądkę, tkaczy(ki), uczniówek na tkalnicy i przedzielnie powyżej lat 18, ciagarki, wrzecionarki, wykwalifikowanych ślusarzy warsztatowych i mechanicznych, ślusarzy monterów, tokarzy, magazyniera składu gotowych towarów oraz robotników gospodarczych zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Bawelnianego im. J. Marchlewskiego w Łodzi, ul. Ogrodowa Nr. 17. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 57

Elektryka, blacharza, tokarza, lakiernika, monterów samochodowych, silnikowców i podwoziowców oraz pracowników umysłowych zatrudni od zaraz Pocztywo Ośrodek Samochodowy w Łodzi, ul. Południowa 68. Zgłoszenia osobiste, warunki do omówienia. 45



Co pisało praso łódzka w dniu 16 stycznia 1931 r.

STRAJK PRACOWNIKÓW MIEJSKICH W WARSZAWIE
Pracownicy gazowni, elekrowni, tramwajów oraz pracownicy zarządu miejskiego m. Warszawy postanowili z dniem jutrzejszym przystąpić do strajku.

SAMOBÓJSTWA Z GŁODU I NEDZY
Gazety drukują statystykę wypadków tramwajowych w Łodzi. Jak wynika z danych liczbowych w ubiegłym roku w Łodzi rzuć się pod tramwaj 42 osoby — w celach samobójczych. Byli to wszystko — bezrobotni, zmęczeni walką o chleb i życie.

WIELKIE STRAJKI W ANGLII
W Anglii strajkuje obecnie ponad 200 tysięcy górników i 130 tysięcy włóknarzy.

REWOLUCYJNE NASTROJE W HISPANII

Do Paryża napływają wiadomości o wrzeniu rewolucyjnym w Hiszpanii. W San Sebastian odbyły się wczoraj burzliwe manifestacje na znak protestu przeciw aresztowaniu rewolucjonistów. W całej Hiszpanii zapowiedziano strajk generalny.

KIEPURA — ULUBIENIEC HITLEROWCÓW

Bawiący na gościnnych występach w Hamburgu Jan Kiepura — został w dniu wczorajszym, w występie, wremyśniony z sali koncertowej przez umundurowanych członków partii Hitlera.

BANKRUKTWO MIAST WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

W związku z szalejącym kryzysem i spadkiem wpływów pieniężnych miasta województwa łódzkiego znalazły się w sytuacji bez wyjścia. Nie dobor m. Złazka wynosi jeden milion złotych. To samo dotyczy Kalisza, Zduńskiej Woli, Rudy Pabianickiej, Aleksandrowa itd.

Kilku burmistrzów wezwano do prokuratora. Oskarża się ich o przekroczenie kompetencji finansowych, wydawanie pieniędzy należnych państwu itd. Grozi im więzienie.

W mieście szkół węglowych

„CHCĘ BYĆ GÓRNIKIEM”

— Kim chcesz zostać? — przed tym pytaniem stają co roku tysiące młodych chłopców i dziewcząt, opuszczających mury szkolne ze świadectwem ukończenia nauki podstawowej.

Nie łatwo dokonać wyboru, gdy gościnnie otwarte podwoje licznych najrozmaitszego typu szkół zawodowych nęca ku sobie „tajemniczą” wiedzę.

Eugeniusz Małecki zdecydował się jednak od razu: „Chcę być górnikiem”. Zgłosił się do Komendy Łódzkiej PO „Służba Polsce”, gdzie otrzymał skierowanie do Szkoły Przemysłowej Przemysłowego w Wałbrzychu.

Do szkoły, w której Małecki i jego koledzy pobierają naukę, jedziemy ze śródmieścia Wałbrzycha szybkim trolejbusem. Wieść o przybyciu gości z Łodzi rozleciała się po oblężonym gmachu w mgnieniu oka.

Wnet mieliśmy przed sobą uśmiechniętych Małeckiego i Leszka Nowickiego z Łodzi. Zdzisława Soltysia i Jerzego Milewskiego z Tomaszowa Mazowieckiego. Mieczysława Czurkina i Rozpry (p. Piotrków) i Mieczysława Pastusiaka ze Stoków. Reszta chłopców — jak nam oświadczone — przebywa „na dole”, w kopalni.

Choćż nasi „gospodarze” znajdują się tutaj zaledwie od listopada 1930 r., zakosztowali już kopalnianego pyłu i pokochali górnicze życie.

Dlatego nasza rozmowa toczy się wokół ich teraźniejszego życia i planów na przyszłość.

NAUKA I PRACA

W DOSKONAŁYCH WARUNKACH

— „Wykłady mamy trzy razy w tygodniu” — opowiada Małecki. — „Górnictwo, język polski, rachunki, nauka o Polsce Współczesnej. Przez pozostałe trzy dni pracujemy w kopalni. Poza tym byłem zatrudniony przy taśmie, a teraz mam 150 „na ścianę”. Wyżywienie jest bardzo dobre — 3.900 kalorii dziennie. Każdy z nas posiada 3 pary białizny, buty, ubranie robocze i mundur galowy. Wszyscy uczniowie pobierają stypendium, ponadto otrzymują wynagrodzenie za pracę w kopalni”.

Mieczysław Czurkin był sierotą — „bez przyszłości”. O jego dawniejszym, smutnym życiu wiele moglibyśmy powiedzieć mieszkańcy Rozpry. Dziś Czurkin jest wesół i szczęśliwy. Rodzinę jego stanowi zespół 300 kursistów. Czurkin ma wytknięty jasno cel życia: zostać prawdziwym górnikiem, takim, jak przodownik kopalni „Thorez” — Woźniak, jeden z absolwentów SPP.

Syn 3-hektarowego gospodarza ze Stoków, jeden z ośmiorga rodzeństwa, Mieczysław Pastusiak, ma również wysoką ambicję: „muszę się dobrze uczyć, bo chce się dostać następnie na wyższe studia górnicze”.

Po ukończeniu 5-miesięcznego kursu przysposobienia węglowego, chłopcy otrzymują pełny ekwipunek i przenoszą się do tak zwanej „absolwentki”, czyli bursy dla pracowników, nie posiadających własnych mieszkań. Płacą tutaj za wyżywienie (4 razy dziennie), pranie, korzystanie z biblioteki itp. — łącznie 5 zł. 40 groszy dziennie. W chwilach wolnych od pracy dokształcają się, uczęszczając na różne kursy, np. dla sztygarów. Gdy ktoś z nich ma chęć „usamodzielić się”, poza ekwipunkiem otrzymuje także wyposażenie w postaci mebli.

Przepracowawszy we wskazanej kopalni dwa lata, a tym samym dopełniwszy swych zobowiązań wobec Państwa, absolwent ma prawo rościć, co mu się podoba, np. — przenieść się do innej kopalni, a nawet w ogóle zrezygnować z zawodu górnika. Nie słychać jednak w Wałbrzychu o takich wypadkach: przeciwnie — zaczyna się tu odczuwać głód mieszkaniowy.

SZKOŁY GÓRNICZE CIESZĄ SIĘ WIELKIM POWODZENIEM

Oprócz Szkoły Przemysłowej Przemysłowego istnieje w Wałbrzychu wiele średnich szkół górniczych o różnych specjalnościach. Mieczysław Małecki (przedmieście Wałbrzycha) Szkoła Przemysłowo-Górnicza (typu tryletniego), posiada dwa wydziały: wydział górnictwa i wydział mechaniczno-górnictwa.

Państwowa Szkoła Kokso-Chemiczna (na również typu tryletniego), przygotowuje kadry wykwalifikowanych pracowników dla przemysłu kokso-wentycznego. Wykłady obejmują tutaj m. in. chemię, koksowentnictwo, maszynownictwo. Kształcą się tu 140 chłopców i 42 dziewczęta.

Dwuletnie Technikum Warsztatowe Zakładów Budowy Maszyn Przemysłowo-Górnich posiada 5 wydziałów: mechaniczno-warsztatowy, ślusarski, tokarski, traserski i frezerski. Do Technikum wstępują absolwenci szkół SPP.

Technikum Górnicze im. Pstrowskiego, jedno z kilku, posiada trzy wydziały: górniczy, mechaniczno-górnictwa i elektryczno-górnictwa.

Uczniowie tych szkół pochodzą z różnych stron naszego kraju. Znajdziemy tu synów małopolskich chłopców z Lubelszczyzny, synów łódzkich włóknarzy i wrocławskich metalowców, chłopców z Pojezierza i Tatr. Mieszkańcy w bursach, uczą się pilnie, rosna na świadomych budowniczych socjalizmu.

O życiu młodzieży z Technikum im. Pstrowskiego opowiada Lucjan Jakubowski, uczeń ostatniego roku wydziału elektryczno-mechanicznego, który przed wyjazdem do tej uczelni mieszkał w Łodzi przy ul. Zachodniej Nr. 36:

„Szkołę naszą sami uruchomiliśmy; własnymi rękoma znieśliśmy ławki i stoły, zdobyliśmy książki. Początkowo nie cieszyła się ona zbyt wielką popularnością. Wyprowadzi nas inne szkoły o ustalonej już „opinii”. Stopniowo zaczęło zwracać na nas coraz większą uwagę. W naszym Technikum ostro walczyliśmy z ocenami niedostatecznymi, bujnie rozwijało się u nas życie organizacyjne ZMP. Pierwsi stworzyliśmy grupy agitatorów, powołaliśmy ekipy łączności miasta ze wsią. Pierwsi wzie-

liśmy w swe ręce życie internatowe i szkolne.

Dlatego w końcu ubiegłego roku mogliśmy przyjąć zaszczytne miano Technikum im. Pstrowskiego, dlatego każdy z chłopców stara się dostać do naszej szkoły”.

ZASZCZYTYNĄ ZAWÓD DAJE PERSPEKTYWY AWANSU

O tym, jak wszechstronnie wychowują szkoły węglowe, uczy przykład Władysława Zielińskiego, syna przedsiębiorcy z ZPB im. Harnama i przewijaczki z ZPW im. Wosny Ludów.

Przyjechawszy do Szkoły Przemysłowej Przemysłowego, rychło wyróżnił się zdolnościami organizacyjnymi. Pracując w kopalni Kozice, koło Wałbrzycha na „przodku”, zorganizował z kursistów brygadę młodzieżową, nieustępującą wynikami pracy starym górnikom. Zamiast specjalizować go w zawodzie górniczym, administracja uczelni skierowała go na kurs dla wychowawców Szkół Przyp. Przem., po ukończeniu którego zatrudniony został w Kowarach, k. Wałbrzycha. Lecz i tutaj wkrótce się na nim „poznało”, powierzając mu odpowiedzialne stanowisko kierownika organizacyjnego ZMP na powiat Jelenia Góra II.

Takich, jak tow. Zieliński, szkoły górnicze wychowują już wielu. I dlatego młodzież województwa łódzkiego słusznie garnie się do zawodu górnika.

— Już w ub. roku miałem zamiar zapisać się do szkoły górniczej, lecz odradził mi to niekiedy kole-dzy, wierzący plotkom, rozświe-żanym przez kulaków — mówi zetemp-ny Zygmunta Pawłowski, syn mało-rolnego chłopca ze wsi Kadziemby, po-wiatu kornowskiego. — Dziś wiem, że praca górnika to zaszczyt i wielka odpowiedzialność, bo posiada ona ogromne znaczenie dla rozwoju gospo-darczego Polski Ludowej i realizacji Planu 6-letniego. Dlatego moim dą-żeniem jest stać się najrychlej do-brym górnikiem.

Jerzy Libs

W pogoni za kauczukowym krążkiem

O tytuł hokejowego mistrza ZSRR

(Korespondencja własna)

Swierdłowski w styczniu
W mistrzostwach hokejowych Związku Radzieckiego bierze udział 12 najlepszych drużyn. Rozgrywki odbywają się na Uralu w wielkich ośrodkach przemysłowych — Swierdłowski i Czelabiński, gdzie już od października panują wspaniałe warunki atmosferyczne, podczas gdy w Moskwie i Leningradzie do połowy grudnia... padał deszcz (!).

Uroczyste otwarcie mistrzostw na sta-piło 12 grudnia 1930 r. W Cze-labińsku stanęły do walki zespoły: „Dynamo”, „Spartak” i „Skryżda Sowietów”, leningradzki „Bolszewik”, czelabiński „Dzierżyniec” i miński „Spartak”, zeszlarczyzny mistrz tej grupy, W Swierdłowsku na lodowisku „Dynamo” od samego początku rozgrywek byliśmy świadkami nie tylko wielkich emocji, jakich dostarcza widowisko hokeja na lodzie, ale również świadkami wielu niespodzianek, jakie gotowali nam w tym roku w pierwszej rundzie rozgrywek lotniczy moskiewscy (WWS).

SUKCESY MOSKIEWSKICH LOTNIKÓW

Pierwszy mecz rozegrali lotnicy z leningradzkim „Dynamo”. Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem lotników 14:4. Bohaterem meczu był kapitan drużyny WWS, za-służony mistrz sportu Bobrow, który sam strzelił 10 bramek przeciwni-ko. Wysokie zwycięstwo lotników moskiewskich nad „Dynamo” posta-wiło ich w rzędzie najgroźniejszych rywali dotychczasowego mistrza ZSRR — CDKA.

Druga runda mistrzostw nie wy-jasniła jednak jeszcze sytuacji. Lot-nicy moskiewscy odnieśli tymcza-sem dalsze sukcesy. Ryska „Danga-we” pokonał 7:0 (znów zabłysnął do-

skonała formą niezawodny Bobrow), CDKA zaś pokonała swierdłowski „Dynamo” w stosunku 9:0. Mecz po-został dynamowskich drużyn Ta-lina i Leningradu przyniósł zwycię-stwo talinczykom 1:0, co przekreśli-

li zwycięstwo talinczyków 1:0, co przekreśli-



NAD PIĘKNYM JEZIOREM PRUT

W dzień decydującego meczu na lodowisku „Dynamo”, położone nad pięknym jeziorem Prut, ciągnęły tu my ludzi, które nie odstraszył ani mroz ani wiatr. Drużyny stanęły do walki w swych najbliższych skia-dach. Dynamowcy w czerwonych kos-zulkach z herbem ZSRR, lotnicy w pasiastych koszulkach. Lotnicy pre-zentowali się wspaniale — wszystko barczyste, rosłe chłopcy.

Gwizdek sędziego i rozpoczęła się gra...

Lotnicy z miejsca narzucają ostre tempo i raz po raz goszczą pod bram-ką CDKA. W oczu rzuca się od razu wspaniała technika jazdy u wszyst-kich graczy. Pierwszą bramkę zdoby-wają lotnicy i prowadzą po pierwszej tercji 1:0. W drugiej tercji przeciwnicy zdobyli po jednej bramce. Na-piecie publiczności doszło jednak do punktu kulminacyjnego dopiero w trzeciej tercji.

W CZWARTEJ RUNDZIE DOSZŁO DO EMOCYJNĄCEGO SPOTKANIA

Trzecia runda rozgrywek znów nie przyniosła odpowiedzi na pytanie, która z drużyn zajmie pierwsze miej-sce w tej grupie rozgrywek. CDKA i WWS znów kroczyły od zwycię-stwa do zwycięstwa. Tymu publicz-ności, które z zapartym tchem śle-

dzili przebieg tych spotkań doczeka-ły się rozstrzygnięcia co do pierw-szego miejsca w IV rundzie, która przyniosła nam najciekawszą sensacji. Lotnicy dzięki wysokiemu zwycię-stwu nad „Dynamo” z Talina 10:0 posiadali lepszy stosunek bramek, ale o mistrzostwie grupy zadecydo-wało bezpośrednie spotkanie rywali

Finalny pierwszy kroku bokserkiego

W meczu o mistrzostwo I ligi bok-serzy Gwardii stołecznej pokonał Stal (Chorzów) 13:7.

W rozgrywkach II ligi LKS Włók-niaw pokonał Stal (Wrocław) 12:8, w Lublinie OWKS pokonał Gwardię (Wrocław) 12:8, w Katowicach Bu-dowlani (Mysłowice) pokonał Kole-żarza (Poznań) 13:7, w Bydgoszczy CWKS (Warszawa) pokonał miej-scowego Koleżarza 14:6.

Finalny pierwszy kroku bokserkiego

W finałowej walce Pierwszego Kro-ku Bokserkiego w wadze półśred-niej Jakubowski (koło im. Dzierżyń-skiego) pokonał Prokopa (CWKS Łódź). W wadze średniej zwycię-stwo przyznano walkowerem Kraw-czykowi (CWKS Łódź) wobec nie-stawienia się Neumana (Ogniwo).

W wadze ciężkiej dobrze zapowia-dający się Chomicki (CWKS Łódź) odniósł zwycięstwo przez poddanie się Piotrowskiego (Bawelna).

J. KOROLKOW

NO WE NIEMCY

chcieli mnie tak zwyczajnie wypuścić kiedyś na nowo w świat, wprost z więziennych murów?

Nie! Dobrowolnie tego nie uczynią. Prawdopodobnie jest tylko jedno wyjście, jakby nie było strasznie i gorzko tu o nim mówić. A mianowicie: przy posuwaniu się naprzód Armii Radzieckiej, w związku z pogarszającym się ogólnym wojennym położeniem, narodowo-socjalistyczny reżim uczyni wszystko możliwe, aby dać Thälmannowi mata. W takich okolicznościach hitlerowski reżim nie cofnie się przed niczym, aby zawczasu usunąć Thälmann'a, to jest pozbyć się go, lub skończyć z nim raz na zawsze. Tylko historycznie niezbędna samoobrona może przynieść tu inne rozwiązanie, które posłuży dla dobra całego rewolucyjnego ruchu”.

Jak wielka była tragedia tego ginącego szermierza, który żarliwie wyczekiwał zbliżania się Armii Radzieckiej, tęsknił do wyzwolenia swego narodu spod jarzma faszyzmu — a równocześnie był głęboko przeświadczony, że zwycięski rozwój wypadków przybli-ży jego własną zgubę!

W kilka miesięcy po napisaniu tego listu przez Ernesta Thäl-manna został on niktownie, w potajemny sposób zamordowany na podwórku krematorium obozu koncentracyjnego w Buchenwal-dzie. W niepełna rok potem rodzina Thälmann'a, jego naród uwol-nione zostały spod ręki faszyzmu. Ale tylko w jednej części Niemiec — na ich wschodnich obszarach — naród niemiecki po-szedł tą drogą, o której marzył Ernest Thälmann.

Jeden z twórców niemieckiej komunistycznej partii, przywód-ca niemieckich mas pracujących, Ernest Thälmann w swych niezliczonych artykułach, przemówieniach, w listach z więzienia po-lecał niemieckiemu narodowi umacniać wieczną przyjaźń z wiel-kim Związkiem Radzieckim, nieugięcie walczyć o pokój, przeciw wojennym podżegaczom, zbudować nowe, miłujące wolność, demo-kratyczne i niezależne Niemcy.

W 1941 roku, kiedy hitlerowskie zastępy stały pod Moskwą i Leningradem, upojeni tymi sukcesami gestapowcy wpadli do celi Thälmann'a. Oni już święcili zwycięstwo. Ze zjadliwością i naigry-waniem się powiedzieli do swego dumnego jeńca: — „No, cóż rzec-niesz teraz? Radziecka Rosja zniszczyła Czerwona Armia roz-bita”.

W odpowiedzi Thälmann zawołał gniewnie: „Stalin skreśli kark Hitlerowi! Thälmann wierzył w Związek Radziecki.

W przeciągu całego swego życia, bądź to w zmaganiach z fa-szyzmem jeszcze przed dorwaniem się Hitlera do władzy, bądź też w więziennej celi, Ernest Thälmann wzywał naród niemiecki do przyjaźni z Radziecką Rosją, nawoływał do walki o pokój przeciw wojennym podżegaczom. Właśnie w pokojowym, demokratycznym rozwoju Niemiec widział on świetlaną przyszłość swego kraju, swego narodu. Nieustannie dążył do urzeczywistnienia jedności klasy robotniczej, stworzenia zwartej, skupionej partii, która mogłaby podjąć się wielkiej misji kierowania walką niemieckiej klasy robot-niczej o wyzwanie mas pracujących z kapitalistycznego ucisku.

Thälmann niejednokrotnie był w Związku Radzieckim. Po raz ostatni odwiedził go w 1932 roku. Był gorącym przyjacielem kraju radzieckiego i przyjaźni tę zalecił narodów niemieckiemu.

„W naszej antyfaszystowskiej walce — pisał Thälmann w la-tach zaciętych starć z niemiecką reakcją — czujemy się najściś-liej związani z międzynarodowym proletariatem, bowiem walka z faszyzmem — to zarazem walka w obronie Związku Radzieckiego”.

(d. c. n.)

Organ Łódzkiego Komitetu i Woje-wódzkiego Komitetu Polskiej Zje-dnoczonej Partii Robotniczej. Redakcja: KOLEGIUM REDAKCYJNE. Redaktor naczelny 215-14, Zastępca red. naczelnego 215-23, Sekretarz odpowiedzialny 215-05, Dział partyjny 215-19, Dział korespondentów rob-otniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek solen-nych 215-22, Dział muśajki 222-39, Dział miejski i sportowy 254-21, Dział ekonomiczny wewn. 8 i 11, Dział rolny 254-21, Redakcja nocna wewn. 3, Kierownik 215-22, Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22, Administracja 209-23, Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 146a, tel. 111-56 i 114-74, Wydawca RSW „Prak”, Adr. Red. Łódź, Piotrkowska 64, III-cie piętro, Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 304-2, Prenumerata przyjmuje P.P.K. „Ruch” na koncie P.K.O. Nr. VII-333.

D-2-12432